

Rezolucja polityczna Zjazdu KP Włoch

Zakończony w poniedziałek XI Zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej przyjął rezolucję polityczną, w której mówi się m. in., że Włochy muszą prowadzić samodzielną politykę zagraniczną. „Wznowienie bombardowań Wietnamu północnego i równocześnie zde maskowanie całej obłudy ostatecznych amerykańskich inicjatyw dyplomatycznych stawia to zagadnienie w nowej, bardziej dramatycznej postaci”.

W rezolucji podkreśla się konieczność odrzucenia przez Włochy współudziału, w agresji USA przeciwko Wietnamowi. Właściwe stanowisko wobec problemu wietnamskiego jest punktem wyjścia dla polityki na rzecz zakazu rozprze strzenia broni jądrowej, rozbioru, likwidacji bloków wojskowych i zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. (PAP)

Polsko-bułgarska umowa handlowa

W wyniku przeprowadzonych rokowań handlowych, poprzedzonych konsultacjami organów planowania obydwu krajów, w dniu 1 lutego br. została podpisana w Sofii umowa między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Ludowej Republiki Bułgarii o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach na lata 1966—1970 oraz protokół o wymianie towarów w 1966 roku. (PAP)

„Przemysłana” akcja Pentagonu

Zwiększenie potencjału wojskowego w Wietnamie

Korespondenci agencji zachodnich donoszą, że Stany Zjednoczone zamierzają bombardować terytorium DRW w sposób „przemysłany” i że ataki skierowane będą głównie na szlaki komunikacyjne wiodące w kierunku południowym. Ponadto przewiduje się stopniowe rozszerzenie akcji lądowej w Wietnamie Południowym.

Sily amerykańskie w Wietnamie oceniane są przez koła waszyngtońskie na około 200 tysięcy ludzi. Wielu senatorów amerykańskich przewiduje po dwojenie, a nawet potrojenie aktualnego potencjału.

Urządzenia we wszystkich samolotach B-25 zostały zmodyfikowane tak, aby mogły one zabierać ładunek 108 bomb 500-funtowych.

W kołach ONZ wznowienie bombardowań wywołało powszechną konsternację — donosi korespondent agencji France Presse. Korespondent wskazuje, że już 20 stycznia U Thant wyraził opinię, iż w obecnej fazie konfliktu wietnamskiego zwołanie Rady Bezpieczeństwa nie przyniesie pożytku.

Część prasy brytyjskiej stara się usprawiedliwić, zarów-



Rok XXII
Wyd. A

Poznań
środa, 2. II. 1966

Cena 50 gr
Nr 27 (6833)

Zadania instancji związkowych w rozwijaniu aktywności produkcyjnej

Zebranie plenarne CRZZ w Warszawie

Zadania Związków Zawodowych i Samorządu Robotniczego w rozwijaniu aktywności produkcyjnej załóg na rzecz wzrostu dochodu narodowego w latach 1966—70 — są głównym tematem XVI Plenum CRZZ, które 1 bm. rozpoczęło dwudniowe obrady w Warszawie.

Plenum zatwierdzi również program działania prezydium CRZZ oraz jej budżet na r. 1966. W obradach uczestniczą: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Stanisław Kociolek oraz przewodniczący ZG ZMS — Stanisław Hasiak.

Dyskusję nad referatem programowym prezydium CRZZ, który został rozesłany wcześniej uczestnikom obrad, zajął przewodniczący Centralnej Rady — Ignacy Loga-Sowiński.

Po zagajeniu wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych i WKZZ omawiali ostatnie poczynania i aktualne zadania instancji związkowych i organów samorządu robotniczego w dziedzinie u nowocześnień i poprawy jakości wyrobów, rozwijania produkcji eksportowej, a także polepszania warunków pracy załóg.

Podkreślano, że w minionym roku nastąpił w wielu branżach wyraźny wzrost nowoczesności produkcji. Niestety, w znikomym stopniu uwidoczniło się to w grupie „A”, wyrobów o najwyższym standardzie. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymieniano m. in. za długi cykl prac nad uruchomieniem nowej produkcji.

Rozwiązanie tych problemów jest szczególnie pilne dla przemysłu elektromaszynowego, przed którym stoją poważne zadania wprowadzenia w najbliższych latach do produkcji 1350 nowych wyrobów oraz modernizacji 730. Mówił o tym przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców — Janusz Kaspro wicz, wskazując zarazem na zjawiska, wpływające na obniżenie jakości: niezgodność poszczególnych elementów produkcji z dokumentacją (średnio 30 do 60 proc.), tolerancyjność wewnętrznej kontroli w zakładzie i przerzucanie odpowiedzialności na kooperantów i in. Obrady trwają. (PAP)

Cena kompromisu

Odgłosy konferencji EWG w Luksemburgu

Prasa zachodnioniemiecka nadal komentuje wyniki konferencji EWG w Luksemburgu, zwracając w szczególności uwagę na kruchość porozumienia w obliczu znanych tendencji polityki francuskiej.

„Handelsblatt” pisze m. in.: również w przyszłości należy liczyć się z możliwością, że ze strony francuskiej sypać się będzie piasek w tryby (EWG), jeżeli będzie to odpowiadało taktyce generała de Gaulle’a”.

„Hamburger Abendblatt” pisze: „to, że w Luksemburgu znaleziono dla EWG drogę przetrwania nie oznacza, że obecnie rozwiązane zostały wszystkie trudności. Wręcz przeciwnie. We wszystkich punktach, których w roku 1965 nie można było rozwiązać, ponieważ Francja tak długo oponowała, trzeba znowu rozpocząć rokowania. Tam gdzie przerwano je przed siedmiu miesiącami”. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i okresowymi rozporządzeniami. Miejscami, głównie w północno-wschodniej części kraju, przelotne opady śniegu. Lokalne gołolędzie. Od północy i północnego wschodu ochłodzenie. (PAP)

Problemy pracy wewnątrzpartyjnej tematem Plenum KW PZPR



Fragment sali obrad

Wczoraj obradowało w Poznaniu Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którego tematem była sprawa dalszego doskonalenia treści oraz metod i form pracy wewnątrzpartyjnej. Obrady otworzył członek KC, I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak. Zagajenie dyskusji wygłosił z-ca członka KC sekretarz KW — Jerzy Zasada, po czym rozpoczęła się dyskusja nad rozesłanym uprzednio referatem oraz zagajeniem.



Sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada wygłasza zagajenie
Fot. (2) — K. Przychodzki

Wielka Brytania przed wyborami?

Premier Wilson wskazał w poniedziałek niedwuznacznie, że jeśli opozycja będzie utrudniać realizację jego polityki wobec Rodezji, to nie zawaha się przed rozpisaniem wyborów powszechnych. (PAP)

Podczas przedpołudniowych obrad w dyskusji zabrali głos: Bernard Szatkowski — I sekretarz KP Koło, Władysław Świdorski — I sekretarz KP Kalisz, Jan Brygier — działacz partyjny, Zofia Czubała — członek KW, Feliks Siemiankowski — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW, Władysław Mąka — Kopalnia „Konin”, Józef Drewnowski — sekretarz KG Rychwał, Jan Mroczek — I sekretarz KD Poznań — Stare Miasto, Kazimierz Strzeleczak — sekretarz KG Kuślin, Stanisław Jeziorski — I sekretarz KP Pleszew, Stanisław Kulesza — I sekretarz KP Gniezno, Edward Zimmer — sekretarz KW, Józef Pytasinski — sekretarz KZ w Zakładach Dziwiarzskich — Kalisz, Romuald Jezierski — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW, Mieczysław Długi — I sekretarz KP Poznań, Józef Grzelak — I sekretarz KP Wolsztyn, Konrad Purgiel — I sekretarz KP Chodzież, Leszek Lochyński — I sekretarz KP Czarnków, Kazimiera Gremblewska — I sekretarz KG w Chojniku, pow. Ostrów, Kazimierz Buchert — I sekretarz KD Poznań Nowe Miasto oraz plk Józef Kowalewski.

Zagajając obrady Jerzy Zasada nawiązał do zadań bieżącego roku i następnych lat planu 5-letniego i stwierdził, że do wykonania tych zadań potrzebna jest mobilizacja wszystkich sił i środków, z których za najważniejsze uważać należy zaangażowanie, inicjatywę społeczną oraz poczucie odpowiedzialności wszystkich ludzi miast i wsi za dalszy rozwój kraju i regionu, za coraz wyższą jakość i nowoczesność produkcji przemysłowej, za wzrost produkcji rolniej, za dalszy rozwój oświaty i kultury. Realizacji tych zadań służyć mają wprowadzane obecnie nowe zasady planowania i zarządzania gospodarką narodową, a także wpajane wszystkim ludziom pracy zasady ekonomicznego myślenia. Nieodzowne jest także zwiększenie poczucia odpowiedzialności oraz doskonalenie postawy moralnej wszystkich ludzi pracy, szczególnie jednak kierowników wszystkich szczebli.

PZPR liczy obecnie w woj. poznańskim ponad 160 tys. członków i kandydatów. W tym zaś rośnie odsetek ludzi młodych. Jest to więc duża siła pozwalająca zwiększać oddziaływanie partii na całe społeczeństwo. Jak robić i jak polepszać partyjne kierownictwo różnymi dziedzinami naszego życia?

Podstawowe znaczenie ma — powiedział J. Zasada —

atmosfera w podstawowych organizacjach partyjnych i praca ideowo-wychowawcza, jaka się tam odbywa. To jest szkoła pracy partyjnej. Ważna jest także opieka instancji partyjnych nad POP. Aparat partyjny niewątpliwie coraz lepiej wnika w całokształt problematyki ekonomicznej, ale jego działanie jeszcze niekiedy cechuje schematyzm. Ciągłe jeszcze np. ocenia się kierownictwa zakładów głównie pod względem osiągniętych wskaźników, bez wnikania w stosunki międzyludzkie, jakie istnieją w tych zakładach. Kierownicza rola partii, którą tak jasno widać w okresie wielkich kampanii politycznych, za słabo uwidoczniła się na co dzień. Przez to zbyt późno dostrzega się konflikty i problemy wymagające rozwiązania, zbyt późno się ingeruje, dopuszczając do wejścia niektórych członków partii na złą drogę. A przecież czyni poszczególnych członków idą na konto całej partii, one decydują o sile oddziaływania partii na społeczeństwo. Szczególna jest więc szkodliwość czynów nieliczących z mianem członka PZPR. Zdarzają się zaś członkowie partii, i to także na kierowniczych stanowiskach, którzy zbyt szybko próbują obrastać w dobra doczesne wykorzystując do tego piastowane stanowiska. Takim objawom partia zdecydowanie się przeciwstawia. Cały nasz ustrój zmierza do zapewnienia wszystkim coraz więcej dóbr, idzie jednak o to, by każdy do nich dochodził o nich uczciwą drogą.

Do problemów poruszonych przez sekretarza KW J. Zasadę nawiązywano wielokrotnie w dyskusji. Zwracano więc uwagę, że opieka instancji nad POP winna polegać na pomocy i inspirowaniu, a nie zastępowaniu w pracy, taką bowiem metodą nie wychowuje się samodzielną działaczy. Podkreślano potrzebę zwiększenia pracy instancji partyjnych z klubami radnych PZPR. Mówiono o zjawisku niedostatecznej krytyki i samokrytyki (mówił o tym J. Brygier). Przeciwnie stanowisko jednak temu poglądowi zjawisko rosnącego napływu nowych członków do partii, wysuwania coraz więcej wniosków i postulatów, które są przecież krytyką istniejącego stanu oraz napływania coraz więcej listów do instancji partyjnych z krytycznymi uwagami (St. Kulesza). Jeśli jednak niemało jest krytyki ujemnych zjawisk w naszym życiu, która pomaga nam budować pozytywne programy naprawy, to za mało jej na co dzień, zwłaszcza w odniesieniu do konkretnych ludzi, do kierowni-

Nieprzerwane naloty

We wtorek Amerykanie kontynuowali, wznowioną 31 stycznia br. po 37 dniach przerwy, barbarzyńską ofensywę powietrzną przeciwko północnemu Wietnamowi.

Opublikowany 1 bm. w Sajgonie wojskowy komunikat amerykański podaje, że w poniedziałek lotnictwo USA dokonało 19 nalotów na północny Wietnam i że w każdym razie samoloty USA nie znalazły się bliżej niż w odległości 112 km od Hanoi.

Agencja Reutersa podaje, że około 15 tys. żołnierzy amerykańskich i innych narodowości bierze udział w zacieklonych walkach toczących się wokół szosy nr 1, biegnącej wzdłuż wybrzeża południowowietnamskiego. W ciągu roku szosa ta wskutek działalności partyzantów nie mogła służyć dla ruchu pojazdów sajonkich i amerykańskich. (PAP)

4 lata więzienia w procesie Ketlinga

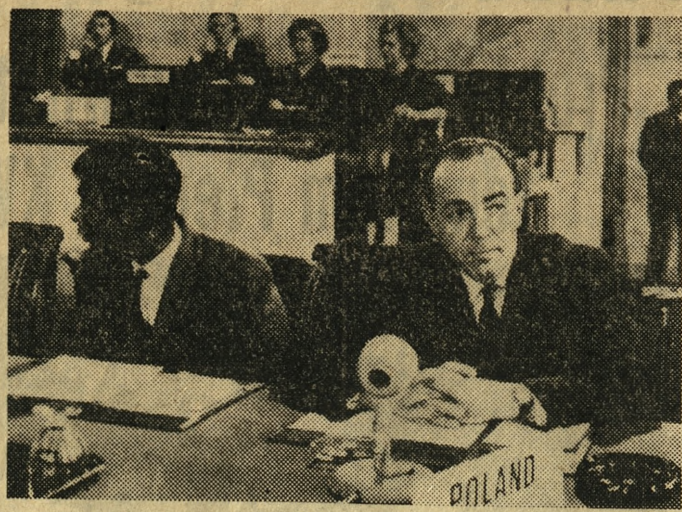
We wtorek zapadł wyrok w procesie Cezarego Ketlinga-Szemleja. W wyniku 3-dniowej rozprawy Sąd Powiatowy m. st. Warszawy uznał C. Ketlinga-Szemleja winnym przez kazywania za granicę do wydawnictw wrogich Polsce Ludowej pism, zawierających fałszywe wiadomości o stosunkach społeczno-politycznych w naszym kraju i skazał go na 4 lata więzienia oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na okres lat 3. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (PAP)

Przeprowadzka stołecznych instytucji i przedsiębiorstw

Partyjno-rządowa komisja do spraw ograniczenia wzrostu zatrudnienia w Warszawie przystąpiła do drugiego etapu działania. W pierwszym ustalono metody i główne kierunki przedsięwzięcia deklomercyjnych, ustalono listę przedsiębiorstw i instytucji, które będą stopniowo „wyprowadzane” ze stolicy w latach 1966—70. Taka czynna deklomercja obejmie 448 zakładów, zatrudniających łącznie 39 tys. osób.

W etapie drugim komisja będzie czyniła starania o przeniesienie z Warszawy dalszych 23—30 tys. miejsc pracy, aby tą drogą choć w części zlikwidować deficyt siły roboczej w stołecznych zakładach.

Z dniem 1 stycznia br. z listy warszawskich zakładów przemysłowych skreślona została m. in. Fabryka Wrzecion i Obrząbek Przędzalniczych na Służewcu. Jej produkcję przejęły zakłady „Kalimet” w Kaliszu. (PAP)



Po 4-miesięcznej przerwie wznowione zostały 27 stycznia obrady Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw w Genewie. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczył delegat ZSRR — S. Carapkin. Na zdjęciu: Konrad Meller, delegat Polski na sali obrad podczas inauguracji sesji Komitetu Rozbrojeniowego.

Fot. — CAF

Jakie są potrzeby?

Handel bliżej rynku

Tegoroczny plan dostaw towarowych stwarza możliwość poprawy zaopatrzenia sklepów w wiele poszukiwanych artykułów przemysłu lekkiego. Dzięki rozwojowi produkcji, przemysł ten dostarczy w br. zwiększoną ilość tkanin, gotowej konfekcji, trykotaży i wyrobów pończoszniczych.

Zarysowują się też kierunki poprawy współdziałania przemysłu i handlu. Aby w pełni wykorzystać te możliwości, konieczna jest sprawniejsza działalność całego handlu i większa współodpowiedzialność za zaopatrzenie wszystkich handlowych szczebli — od central aż do sklepów. Istnieje przede wszyst-

kim potrzeba dobrej orientacji.

Znajomość potrzeb rynku i metody badania są jeszcze w naszym handlu dość prymitywne i fragmentaryczne. Nowoczesne, zmechanizowane badania ograniczają się na razie do sieci domów towarowych i tylko w zakresie odzieży.

Ze względu na poważne koszty — handel nie może szybko rozszerzyć sieci stacji maszyn liczących, by uzyskać wyczerpujące dane o sprzedaży towarów — rzeczy podstawowej przy ustalaniu zamówień. W tej sytuacji szuka się rozwiązań szybszych i tańszych. Trzeba będzie przeanalizować, w jakim stopniu wykorzystywane są obecne informacje.

Spodziewane efekty powinny też przynieść wysiłki podjęte w kierunku zbliżenia hurtowni do sklepów. Pożądana jest większa opieka hurtu nad detalem w postaci katalogów towarów, akwizycji i propozycji dostaw. Pomoc taka przynosi rezultaty. Oto wskutek interwencji hurtu np. niektóre sklepy wrocławskie i katowickie uzupełniły zaopatrzenie w poszukiwane płaszcze damskie. Również w wyniku starań hurtu sklepy zainteresowały się białą przeciwreumatyczną „pc” poszukiwaną przez kupujących. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Zdanowski

Rokowania w Genewie

Delegacja PRL na sesji Rady Handlu i Rozwoju

Przewodniczący delegacji polskiej na sesję Rady Handlu i Rozwoju ONZ, wiceminister handlu zagranicznego Franciszek Modrzewski wydał w dniu 31 bm. przyjęcie w salach stałego przedstawicielstwa PRL przy ONZ w Nowym Jorku.

W przyjęciu, na którym był charge d'affaires PRL w ONZ Eugeniusz Wyzner wraz z pracownikami dyplomatycznymi przedstawicielstwa, udział wzięli przewodniczący szeregu delegacji na sesję oraz przedstawiciele sekretariatu ONZ z zastępcą sekretarza generalnego ONZ Philippe de Seynes. (PAP)

10 lutego — V Kongres Techników

10 lutego rozpoczyna się w Katowicach obrady V Kongresu Techników Polskich. Weźmie w nich udział około 3 tysięcy techników, inżynierów i racjonalizatorów z całego kraju, w tym 140 z Wielkopolski.

Wielkopolska delegacja na Kongres wiezie z sobą liczne wnioski i propozycje wielkopolskiego środowiska technicznego, m. in. w sprawie gospodarczego rozwoju Poznania i województwa w latach 1966—70.

Na liście delegatów na V Kongres Techników Polskich znajdują się m. in.: rektor Politechniki Poznańskiej — inż. Zbigniew Jasicki, rektor Wyższej Szkoły Rolniczej — prof. dr Zbyszek Tucholka, dyrektor Instytutu Technologii Drewna — inż. Władysław Fabiszewski, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego — inż. Lechosław Gruszczyński, dyrektor Kopal-

Premier Węgier przybył do ZRA

Na zaproszenie premiera Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Zakarija Mohieddina, we wtorek przybył do Kairu z tygodniową wizytą oficjalną premier Węgier, Gyula Kallai.

Wietnam Północny w całej rozciągłości potwierdził te zastrzeżenia i obawy. A co gorsza, pokazała, że prezydent Johnson daje posłuch najbardziej awanturniczym kołom w swoim kraju i to wówczas, gdy społeczeństwo w USA jest coraz bardziej podzielone i coraz głębiej zaniekopojone perspektywą rozszerzenia wojny.

Znamienne wypowiedzi padły w komisji spraw zagranicznych amerykańskiego senatu, której przewodniczący, senator Fulbright, oświadczył wręcz, że ignorowanie Frontu Wyzwolenia Narodowego świadczy o „braku realizmu”. Głosem preostrogim przed dalszą eskalacją wojny wietnamskiej przemówił generał Gavin, były ambasador USA we Francji, a jego wystąpienie poparł generał Ridgway, ten sam, który po Mac Arthurze, objął dowództwo nad wojskami interwencyjnymi w czasie wojny koreańskiej.

Co więcej — właśnie teraz tygodnik „US News and World Report” opublikował fragmenty pamiętników Ridgwaya z czasów francuskiej „brudnej wojny” w Indochinach. Opierając się na doświadczeniach z Korei Ridgway przestrzegł przed zaangażowaniem się Stanów Zjednoczonych — u boku Francji — w wojnę w wietnamskich dżunglach, twierdząc że doprowadziłoby to USA do zaangażowania się na wiele lat w wojnę, która pochłonięłaby ogromne ofiary.

Pamiętnik ten wydany został 10 lat temu, a przecież słowa amerykańskiego generała można całkowicie odnieść do dzisiejszej sytuacji. Tym bardziej wyomówne powinno być to ostrzeżenie. Ale prezydent Johnson z przedziwną

konsekwencją słucha nie tych, którzy kierują się rozsądką i realizmem, ale tych, którzy nawołują do bombardowania atomowego Chin, do rozszerzenia wojny na teren Laosu i Kambodży, nie licząc się z groźnymi konsekwencjami, jakie może pociągnąć igranie z ogniem.

Sam prezydent, jak i ludzie z jego otoczenia, reagują coraz bardziej nerwowo na głosy krytyki, zarzucając ich autorom „niecierpliwość” i niezrozumienie wyższych racji stanu. „Jeśli jednak Amerykanie niecierpliwią się w związku z sytuacją w Wietnamie — pisze czytelnik „New York Times” w liście do redakcji — to prawdopodobnie dlatego, że byli systematycznie oszukiwani przez swoich przywódców. To, co reklamowano jako zwyczajny krok w kierunku pokoju — okazało się krokiem milowym w kierunku coraz większej i coraz bardziej krwawej wojny, w której nie pomaga nawet 200 tysięcy amerykańskich żołnierzy”.

Cóż dopiero mówić o nastrojach poza granicami Stanów Zjednoczonych! Wstarczył prześledzić reakcje wielu zaprzeczonych w Waszyngtonie stolic na wznowienie rajdów bombowych w Wietnamie. Od Kanady — poprzez Skandynawię — aż po Indie i Japonię rozlegają się z kół oficjalnych wyrazy żalu i ubolewania.

Czy w tej sytuacji Rada Bezpieczeństwa mogłaby osiągnąć jakieś porozumienie? Jest to wątpliwe tym bardziej, że żądając jej zwołania i jednocześnie wznowiając naloty na DRW Stany Zjednoczone postąpiły w sposób, który wiele państw uznało za niesprzyjającą dyskusji demonstrację.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Problemy pracy wewnątrzpartyjnej

Dokończenie ze str. 1

ków życia gospodarczego i społecznego. Niejednego można by przy pomocy krytyki cofnąć ze złej drogi i uniknąć drastycznych decyzji personalnych, gdyby wówczas wytknięto mu fałszywe postępowanie (F. Siemankowski).

Sprawa dyskryminacji na forum podkomisji ONZ

W dniu 31 stycznia zakończyła w siedzibie ONZ w Nowym Jorku swą osiemnastą sesję podkomisja do walki z dyskryminacją i ochroną mniejszości. Sesji tej przewodniczył delegat polski Wojciech Kętrzyński.

Podkomisja ta, składająca się z 14 ekspertów z różnych krajów, reprezentujących wszystkie części świata, rozpatrzyła w pierwszej części swej sesji dwa raporty w stadium opracowywania: raport w sprawie równego dostępu do wymiaru sprawiedliwości oraz raport w sprawie niedyskryminowania dzieci nieślubnego pochodzenia.

W szczególności sprawa ochrony praw dzieci nieślubnych była przedmiotem wielokrotnych wystąpień polskich delegacji w zakresie społecznej problematyki ONZ. W trakcie debaty w podkomisji również delegat Polski popierał wszelkie wnioski, zdążające do zapewnienia w pełni sprawiedliwego ustawodawstwa w tym zakresie. Polski Kodeks Rodzinny był w tej debacie wymieniany — jako przykład postępowego ustawodawstwa. (PAP)

Zbyt rzadko sprawy moralnej postawy członków partii są przedmiotem obrad podstawowych organizacji partyjnych. Tam zaś jest najlepsze forum dla zwracania uwagi na niewłaściwe postępowanie, tam najlepsze miejsce prowadzenia pracy ideowo-wychowawczej. Rozpoczęta właśnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii winna się przyczynić do poprawy różnych ujemnych zjawisk w naszym życiu, do poprawy stosunków międzyludzkich, które mają tak kapitalne znaczenie dla właściwego wykonywania zadań zakładów pracy i dla osobistej satysfakcji ludzi z wykonywanej pracy.

Sporo miejsca poświęcono w dyskusji pracy organizacji partyjnych na wsi, gdzie tak wiele zależy od przyciągnięcia do działania szerokiego aktywu chłopskiego, także bez partijnych. Wskazywano, iż chcąc kogoś kontrolować i od kogoś wymagać trzeba przede wszystkim samemu przodować. Wskazywano na konieczność załatwiania spraw do końca, a nie połowicznie, bo połowiczność nie poprawia stosunków międzyludzkich i nie przysparza autorytetu partii. Podkreślano potrzebę ufania ludziom i zdobywania tą drogą ich zaufania. Mówiono także o rosnącym, choć ciągle nie dostatecznym, udziale kobiet w pracy partyjnej.

Polityka partii, właśnie dlatego, że jest polityką bezkompromisowej walki ze wszystkimi ujemnymi zjawiskami w kształtowaniu nowych, socjalistycznych stosunków międzyludzkich — znajduje szerokie poparcie w narodzie. Przykładem wrastania założeń politycznych partii w codzienną praktykę życia i myślenia szerokiego rzesz społeczeństwa jest jego reakcja na nieodpowiedzialną postawę biskupów polskich w Ordęciu do biskupów niemieckich, wyrażona surowym potępieniem Ordęcia zarówno przez członków partii, jak i praktykujących katolików (mówił o tym E. Zimmer).

W dyskusji na Plenum dzielono się wieloma doświadczeniami organizacji partyjnych w dziedzinie przełamania formalizmu w pracy partyjnej oraz zwiększania ze społecznej odpowiedzialności za życie partii nie tylko w swoim zakładzie, ale w całym regionie. Takim przykładem może być praktyka organizacji zakładowych w Czarnkowie, które utrzymują stałą więź z poszczególnymi komitetami gminnymi partii — zachęcając tym samym więź robotników ze wsią, wzmacniając ich poczucie odpowiedzialności za losy partii w całym powiecie.

Wśród wielu wniosków i koncepcji wprowadzenia nowych form pracy w praktykę organizacji partyjnych na uwagę zasługuje postulat wniesiony przez R. Jezierskiego — rozliczania członków partii z wyników ich pracy na powierzonym przez partię stanowisku wobec organizacji partyjnych i instancji.

Na zakończenie dyskusji za brął głos Jan Szydłak. Wskazując na dorobek gospodarczy, społeczny i kulturalny naszego województwa, I Sekretarz KW podkreślił duże znaczenie Plenum, które zgodnie z dążeniami partii, zmierzającymi do ciągłego ulepszenia naszego życia, pragnie podnieść na wyższy poziom pracę podstawowych organizacji partyjnych, które są wszelkiego rodzaju główną dźwignią. Życie wewnątrzpartyjne jest tak skomplikowane i bogate, że wymaga indywidualnych metod i ocen każdego zjawiska. Nie ma takiego panaceum, które pomogłoby usunąć wszy-

stkie braki. Inne są problemy organizacji partyjnej np. na wsi, inne organizacji partyjnej w Cegielskiego. Zasadniczą sprawą jest jednak jakość pracy podstawowych organizacji partyjnej, aktywność jej członków, ich zaangażowanie osobiste w walce o politykę partii. Toteż główną tendencją w rozwoju pracy partii jest dążenie do wzrostu samodzielności podstawowych organizacji partyjnych.

W dążeniu do podnoszenia kultury pracy organizacji partyjnych — powiedział Jan Szydłak — konieczne jest wypracowanie takich metod, aby maksymalnie zmniejszyć subiektywizm w podejmowaniu decyzji partyjnych. Konieczne jest również zlikwidowanie zebrań nie przynoszących żadnych konkretnych rezultatów oraz wprowadzenie praktyki zwoływania wszelkich narad — poza operatywnymi — w godzinach poza pracą zawodową. Jan Szydłak wyraził nadzieję, że o ile klimat Plenum będzie towarzyszył kampanii sprawozdawczo-wyborczej partii, potrafi ona wprowadzić do władz organizacji partyjnych ludzi oddanych — robotników i chłopów, którzy sprostać wymagom i obowiązkom, które przed partią i społeczeństwem stawia plan 5-letni.

Plenum zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”. (ms az)

Przed utworzeniem gabinetu włoskiego

We wtorek rozpoczęły się rozmowy desygnowanego premiera włoskiego Aldo Moro z przywódcami pozostałych trzech partii koalicji centrolewicowej — socjaldemokratami, socjalistami i republikanami, w sprawie utworzenia nowego rządu.

Napięta polemika toczy się wokół sprawy wejścia do nowego rządu przywódcy prawego skrzydła chadecji, Scelby. Piastując kiedyś stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych, stosował on ostre represje przeciwko lewicy. (PAP)

Zmarł Buster Keaton

W Woodland Hills zmarł we wtorek w wieku 70 lat jeden z największych aktorów komediowych filmu niemej — Buster Keaton. Przyczyną zgonu był rak płuca.

Urodzony w rodzinie aktorskiej, od najmłodszych lat stykał się ze sceną.

Publiczność polska miała możliwość obejrzenia niedawno jego klasycznego już filmu „General”. (PAP)

150 filmów w Oberhausen

Ponad 150 filmów zgłoszono na XII Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Oberhausen, który trwać będzie w tym roku od 13 do 19 lutego. Jury przewodniczyć ma znany dokumentalista szwedzki Erwin Leiser. Spodziewany jest udział w festiwalu ok. 1000 reżyserów, producentów i dziennikarzy z NRF i zagranicy.

Na festiwal w Oberhausen kinematografia polska zgłosiła 8 filmów. (PAP)

Żołnierze NRF jako „technicy” w Wietnamie

Rząd zachodnoniemiecki wysłał do Wietnamu południowego 2.500 żołnierzy, zamaskowanych jako „siły fachowe” — oświadczyła w audycji radia Luksemburg znana dziennikarka francuska, Genevieve Tabous. Dziennikarka, powołując się na „źródła wojskowe”, stwierdziła, że najemnicy zachodnoniemieccy przybyli już do Wietnamu Południowego. Ubrani byli w cywilną odzież, a ich zawód określony został w paszportach jako „technicy”. G. Tabous podkreśliła, że „liczba oficerów, podoficerów i żołnierzy niemieckich, którzy znajdują się w Wietnamie, wciąż wzrasta”. (PAP)

Błąd prezydenta Johnsona

Właściwie nie było to zaskoczeniem. Niezwykle rożgłos, jaki nadano „ofensywie pokojowej” Waszyngtonu od początku wydał się wielu komentatorom podejrzany. I nie ludożono się na ogół, że przerwa w nalotach na Demokratyczną Republikę Wietnamu równoznaczna jest z ich końcem. A w każdym razie nie ludożono się na pewno w Hanoi. Realistycznie nastawieni obserwatorzy ostrożnie też podchodzili do misji licznych wysłanników prezydenta Johnsona, którzy jedźdźli od stolicy do stolicy próbując przekonać swoich rozmówców o szczerej woli pokojowego zakończenia konfliktu w Wietnamie. Zapytana na ten temat pani Indira Gandhi powiedziała wręcz: „Popieram propozycje pokojowe. Ale muszą to być propozycje możliwe do przyjęcia dla obu stron”.

Tymczasem propozycje USA od początku były do przyjęcia dla jednej tylko, amerykańskiej strony, bo jeśli Stany Zjednoczone mówiły o bezwarunkowych rokowaniach w sprawie Wietnamu i zastrzegły się jednocześnie, że przy wspólnym stole nie mogą zasiąść przedstawiciele południowowietnamskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, który jest przecież faktycznym gospodarzem w tym kraju — stawiały pod znakiem zapytania szczerść własnych intencji. Decyzja o wznowieniu nalotów na

Telefony

Donoszą

- O godz. 17.20 do autobusu nr 64 przy ulicy Grochowskiej wsiada 64-letnia C. St. Pasażerka w czasie drogi zmarła na udar serca.
- Do będącego w ruchu tramwaju linii 5 przy ul. Głogowskiej chciał wskoczyć 18-letni L. R. z Kobylnicy. Dostał się on pod przyrząd i stracił nogę.
- Straż Pożarna interweniowała przy ul. Dzierżyńskiego 9, gdzie w mieszkaniu na III piętrze od niewyłączonego żelazka zapalił się stół. (t)

Po wprowadzeniu nowego prawa wynalazczego na stapił znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Z każdym rokiem zwiększała się liczba zgłoszonych projektów usprawniających i rosły efekty ich zastosowania. Mimo to w zakresie racjonalizatorstwa zajmujemy nadal jedną z ostatnich pozycji wśród krajów socjalistycznych. Chociaż nie brak u nas ludzi pełnych inwencji, chociaż prawo wynalazcze, które weszło w życie w 1962 r., zmierza do zapewnienia twórcom racjonalizatorskiej należnej jej rangi.

Niestety, często jednak przepisy ustawy o prawie wynalazczym są łamane, co w efekcie wpływa hamująco na wykorzystanie rezerw inwencji twórczej. Nieprzestrzeganie obowiązujących zasad występuje już na pierwszym etapie drogi — od projektu do efektu — tj. przy zgłaszaniu wniosków racjonalizatorskich. Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu i prokuratura powiatowa, badając w 10 przedsiębiorstwach i jednym zjednoczeniu realizację prawa wynalazczego, stwierdziły, że nie zawsze wydaje się projektodawcom pokwitowania odbioru zgłoszonych wniosków. Mankament tego rodzaju nie jest bez znaczenia dla twórcy np. w przypadku zaginięcia dokumentacji projektu. A i to się zdarza (w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Poznaniu nie można było odnaleźć dokumentacji trzech wniosków, w „Pomoc” natomiast zaginęło 11 projektów).

Cierpienia wynalazcy — zwrot nadal aktualny

Wyniki prokuratorskiego sondażu

Szereg niezgodnych z przepisami praktyk zostało ujawnionych w zakresie oceny projektów. Np. w kaliskiej Fabryce Pluszu na 15 wniosków załatwionych odmownie, co do 14 decyzję podjął dyrektor techniczny bez uprzedniego zasięgnięcia opinii komisji do spraw wynalazczości. Znacznym częstszym zjawiskiem jest niezapraszanie, na posiedzenia tych komisji, autorów projektów racjonalizatorskich.

Bardzo nabrzmiały problem stanowi przewlekłość załatwiania wniosków. Prawda, że nie jednokrotnie projekty nie są dopracowane — pod względem dokumentacji technicznej czy obliczeń efektów ekonomicznych — ale uzupełnienie braków (np. drogą ekspertyz) trwa zwykle zbyt długo. Najczęściej postępowanie w sprawach racjonalizatorskich przeciąga się do roku. Bywa jednak jeszcze gorzej. Np. w Zakładach Rowerowych na dzień 11 maja 1965 roku stwierdzono 3 niezakończonych wnioski z 1959 roku, dwa — z 1960 r. trzy z 1961 r., dwadzieścia z 1962 r. i 50 z 1963 roku.

Nader często łamane są przepisy regulujące wydawanie decyzji. W Fabryce Wyrobów Blaszanych we Wronkach o decyzjach w ogóle

*) Decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu projektu powinna być podjęta w przeciągu 2 miesięcy.

nie zawiadamia się zainteresowanych, natomiast w Zjednoczeniu Przemysłu Oku i Instalacji Budowlanych wprawdzie informuje się na ten temat, ale tylko ustnie. Zakłady Rowerowe oraz Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie do rzeźni twórców jedynie decyzje negatywne. Projekty załatwione pozytywnie przekazuje się do wykorzystania, nie zawiadamiając o tym autora, wobec czego ten ostatni nie ma możliwości odwołania (gdy np. kwestionuje wysokość przyznanego wynagrodzenia).

Trzeba dodać, że na ogół decyzje nie zawierają pouczeń o terminie i trybie odwołania. Prawdopodobnie właśnie dlatego liczba tych ostatnich jest minimalna. W okresie od 1 stycznia 1963 r. do 30 czerwca ub. roku w badanych zakładach wniesiono zaledwie 31 odwołań, 26 zostało uwzględnionych. A więc sporo. Mimo stosowanej w niektórych zakładach praktyki polegającej na... ponownym rozpatrywaniu projektów przez kierownictwo przedsiębiorstwa (w myśl przepisów odwołanie powinno trafić do jednostki nadzornej).

A jak wygląda realizacja projektów racjonalizatorskich? Planów w tym zakresie, poza Kaliską Fabryką Pluszu, nie posiadało żadne z badanych przedsiębiorstw. Ogólnie rzecz biorąc, szybkość stosowania wniosków w praktyce nie jest zadowalająca. I tak w Zjednoczeniu Przemysłu Oku w okresie od 1. I. 1963 r. — 30. VI 1965 r. pozytywne decyzje zapadły co do 543 projektów, z których zrealizowano tylko 304. W pozostałych 10 zbadanych zakładach przyjęto 478 wniosków, spośród których 83 nie zostały wykorzystane. Takie stan rzeczy niewątpliwie powoduje, że uzyskiwane dzięki stosowaniu projektów — skutki ekonomiczne nie są najwyższe w zbadanych przedsiębiorstwach i zjednoczeniu (na wynalazczość wydatkowano łącznie 3,9 mln zł, efekty nieznacznie przekroczyły 17 mln zł).

Prawo wynalazcze stanowi, że racjonalizatorowi wypłaca się wynagrodzenie najpóźniej w miesiąc od dnia zastosowania projektu lub od daty zatwierdzenia planu jego realizacji. W wyniku prokuratorskich badań ujawniono kilka naciągów przypadków przekroczenia tego terminu (opóźnie-

nia wypłat sięgały do 6 miesięcy).

W Kaliskiej Fabryce Pluszu niezgodnie z przepisami obliczono wysokość wynagrodzeń za wnioski przynoszące efekty, których na razie nie dało się obliczyć. W takich przypadkach należy stosować zasady rachunku szacunkowego. Nie można — jak to robiono w Pluszu — ustalać wysokości wynagrodzenia według dowolnego uznania. W tym samym przedsiębiorstwie i kilku innych po dwóch latach stosowania projektów nie skorygowano obliczeń wynagrodzenia. Chociaż przepisy wyraźnie mówią, że winno nastąpić wyrównanie jeśli okaże się, że honorarium obliczone szacunkowo było niższe od osiągniętych w dwuletnim okresie efektów ekonomicznych.

Kończąc ten katalog uchybień wymienić należy jeszcze takie zjawiska jak słabe upowszechnianie projektów racjonalizatorskich, nieustalenie kryteriów wyceny za wnioski dotyczące bhp (ciekawość, że wśród autorów brak lekarzy przemysłowych i inspektorów bhp), czy wreszcie niezadawalający nadzór zjednoczeń. Żywe niż dotychczas zainteresowanie się tych ostatnich problematyką racjonalizatorstwa i wynalazczości (w omawianym okresie zgłoszono do opatentowania zaledwie kilka projektów wynalazczych) niewątpliwie może przyczynić się do poprawy sytuacji. Jednakże stawać należy przede wszystkim na stowarzyszenia naukowo-techniczne i na zakładowe aktywności polityczno-społeczne, który w pierwszym rzędzie predestynowany jest do stworzenia „klimatu sprzyjającego działalności nowatorów — ludzi chcących zmodyfikować metody i sposoby produkcji. Klimatu takiego dotychczas brak. Można tak chyba powiedzieć w oparciu o przedstawione nieprawidłowości. Poparte następującymi danymi: w okresie 2,5 lat w badanych przedsiębiorstwach i zjednoczeniach do realizacji przyjęto 1091 wniosków racjonalizatorskich (na 1873 zgłoszone), a co do 352 stwierdzono naruszenie przepisów prawa wynalazczego. Nieprawidłowości te zniechęcały ludzi, których inwencja jest nam tak bardzo potrzebna właśnie teraz — w okresie rosnących zadań w unowocześnianiu produkcji i rozwoju eksportu.

MICHAŁ ŁUCZAK

MUZYKA

Sąd nad „czarownicą” w Filharmonii

11 lat temu zmarł Artur Honegger, niewątpliwie jeden z znakomitszych kompozytorów współczesnych. Był nieprzeciętnie płodnym autorem, stosującym się chętnie do maksy Sławiańskiego: „Kompozytor winien tak jak drzewo owocować raz do roku”. Istotnie trudno na tym miejscu wyliczać oqom pracy Honeggera. Pałrząc z perspektywy czasu jednak wydaje się, że temu francuskiemu mistrzowi najbardziej odpowiadała stara forma oratorium, a właściwie masowego widowiska o symbolicznej treści. „Król Dawid”, „Judyta”, „Joanna”, i „Krzyk świata” — oto 4 dzieła na których opiera się sława Honeggera.

Poznańska Filharmonia zrealizowała właśnie „Joanne na stosie”, dramatyczne sceny o charakterze średniowiecznego misterium. Poetyckie wizje Claudela ubrał kompozytor w muzykę barwną, kapryśną, żywiołową i dlatego łatwo przemawiająca do słuchacza (umiarkowany modernizm). Własne słowa Honeggera: „Uśilołem w swej pracy stać się zrozumiałym dla człowieka ulicy i jednocześnie zainteresować fachowców”. Zamierzenie udało się chyba na całej linii. Ale też kompozytor napisał muzykę raczej ilustracyjną, przystępną, ciałe na usługach słowa. Oratorium załrzymuje uwagę od początku do końca, dzięki ostrym kontrastom, typowo teatralnym. Czula liryczna spłata się tutaj z mistycznym surrealizmem, romantyczna emocjonalność z wulgarna burleska, surowy chorał z rytmika jazzu (fokstrot w scenie sądu). W sumie melanz ale z jakim efektem wykoncypowany! Treścia oratorium są widzenia, sny i wspomnienia przedmśierne Joanny d'Arc, ofiary ludzkiego okrucieństwa, głupoty i złości.

Dzieło Honeggera wymaga wyjątkowo licznej (jak na koncerty) obsady odwiórców. W tytułowej roli aktorskiej słyszełmy Z. Kucównę, która mówiła sugestywne strofy Claudela z wzruszającą prostotą i wyrazem. Drobną, szczupłą w jaskrawo czerwonej sukni - worku, na tle czarnych fraków reszły zespołu, sama wywładała jak płonący stos. Brał Dominik czyli A. Hanuszkiewicz, swym sflumionym głosem i skupieniem trafiał we właściwy „nastrój” zamierzchłej epoki, kiedy jeszcze odbywały się procesy czarownic. Obojgu arystom pomagały mikrofony (tym razem aparatura zmontowana bez zarzutu). Głosy J. Frylewicza i W. Grynia brzmiały gromko i wyraziście, nawet bez wzmacniaczy. W dziele Honeggera, na ile raczej dyskretnie dźwiękowo orkiestry, równocześnie mówi się i śpiewa (melodramat). Tedy do współpracy poproszono aż 5 solistów z Opery, którzy „wypadli” okazale: M. Koubka (fakże dobrzy w prozie), A. Dankowska, A. Imalska, B. Karłowska, A. Kizewelter.

Wnikliwie przywołowany przez M. Dondajewskiego Spółdzielczy Chór Mieszany „Moniuszko” okazał się bohaterem wieczoru. Zasadniczo amatorski ten zespół (choć i kategoria) śpiewał swoje odpowiedzialne i trudne partie wrecz po wirtuozowsku, nadto odzice trzeba deklamował, a nawet wysoce ekspresywie i przeimuiaco krzyczał („moniuszkowcy” radzili sobie jak zawodowi aktorzy). Ekstaficzne wizje Joanny ilustrowały czyste głosy Chłopieckiego Chóru „słowików” Stuli-grosza, umieszczonych na balkonie (przywołanie wokalne G. Pacyńskiej). Całość skomplikowanego aparatu wykonawczego misterium (i poznańska realizacja) w żelaznych karchbach rytmu trzymał dyr. W. Krzemieński. Doskonale utrafił w pełen dynamizm i pałosu dramatyczny styl Honeggera. Poznaniacy uwielbiają właśnie tego typu imprezy masowe. a więc Aula UAM dawno nie widziała takich tłumów jak ostatnio (i to przez 3 dni z rzędu).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

ARTUR CONAN DOYLE

Ostatni detektyw

Przekład Izabelli Dąbskiej

75

— Za długo pracowaliśmy wspólnie, aby teraz, w godzinie zwycięstwa się kłócić — powiedział. — Zrobił pan wspólną robotę i wiele ryzykował, a ja to oceniam i nie zapomnę. Owszem, niech pan sobie idzie do Holandii, a później złapie statek z Rotterdamu do Nowego Jorku. Od dziś za tydzień żadna linia nie będzie bezpieczna. Weźmie te pańska książeczka i zapakuje razem z resztą papierów.

Amerikanin trzymał w ręce małą paczuszkę, lecz wcale nie zamierzał jej oddać.

— No, a co z forsą? — spytał.

— Z czym?

— Z forsą, Z nagrodą. Pieczęć funkcików. Kanonier w ostatniej chwili zaczął podrymaszać i musiałem ulaqodzić co dodatkowmi stu dolarami, bo inaczej byłoby marnie ze mna i z panem. „Nie da się zrobić!” — powiedział, a mówił to całkiem serio. I gdyby nie te dodatkowe sto palyków... Mnie samego kosztowało to wszystko razem dwieście funtów, rozumie więc pan, że nie oddam książeczki za mniej jak pieczęć.

Von Brock uśmiechnął się z goryczą.

— Pan nie ma, zdaie się, zbyt wysokiego mniemania o moim honorze — powiedział — chce pan dostać pieniądze zanim odda broszurkę.

— No, cóż, mister! Interes jest interesem!

— All right. Niech będzie, jak pan chce!

Usiadł przy stole i wypisał czek, który wydarł z książeczki czekowej, ale nie wręczył Amerikaninowi.

— Jeżeli już stoimy na takim stanowisku, panie Altamont — powiedział, to nie rozumiem z iakiego powodu ja mam bardziej ufać panu aniżeli pan mnie. Rozumie mnie pan? — dodał, spoglądając przez ramię na Amerikanina. — O! Czek leży tu na stole. Zastrzegam sobie prawo obejrzenia paczuszki nim pan zainkasuje pieniądze.

Amerikanin podał paczuszkę bez słowa. Von Brock rozwiązał sznurek i dwa arkusiki papieru. Potem siedział chwilę wpatrując się ze zdumieniem w małą niebieską książeczkę

76

leżącą przed nim na stole. Na okładce, wypisany był złoconymi literami tytuł: „Praktyczny podręcznik dla pszczelarzy”. Krótka tylko chwila wpatrywał się słynny szpieg w ten dziwnie nieodpowiedni tytuł, po czym ktoś chwycił go żelazną dłońią z tytułu za kolarz, druga podsuwając pod nos ciabke nasyconą chloroformem.

— No? Jeszcze jedna szklaneczkę, Watsonie? — spytał Sherlock Holmes, podnosząc w górę butelkę tokaju.

Krepy szofer, który rozsiadł się tymczasem wygodnie przy stole wyciągnął skwapliwie reke w kierunku butelki.

— To znakomite wino, Holmesie — powiedział.

— Wyjątkowo świetne, Watsonie. Nasz przyjaciel, ten co tam leży na sofie, zapewnił mnie że pochodzi ono z osobistej piwniczki cesarza Franciszka Józefa w Pałacu w Schoenbrunie. Czy mógłbyś cię prosić o otworzenie okna, bo woń chloroformu psuje mi smak wina.

Szafa pancerna stała otworem, a Holmes, stojąc przed nią, wzmawiał dossier za dossier, przedkładając szybko a następnie układając starannie w walizce Von Brocka. Niemiec leżał na sofie, chrapiąc głośno we śnie. Ramiona i nogi miał związane.

— Nie potrzebujemy się spieszyć, Watsonie. Nikt nam nie przeszkodzi w pracy. Może zechcesz nacisnąć dzwonek. W domu nie ma nikogo oprócz starej Marfy, która znakomicie odegrała swoją rolę. Wytlumaczylem jej całą sytuację podczas jednej z poprzednich bytności. O, Marfo! Ucieszy się pani, skoro się dowie, że wszystko poszło całkiem gładko.

W drzwiach ukazała się miła, starsza pani — dygnęła z uśmiechem Holmesowi, ale natychmiast spojrziała z pewnym zaniepokojeniem na leżącą na kanapie postać.

— Wszystko w najlepszym porządku, Marfo — powiedział Holmes. Nic mu się nie stało.

— No, to bardzo się z tego ciesze, prosze pana. Bo był to bardzo dobry pryncypał. Chciał koniecznie, żebym wczoraj pojechała razem z jego żoną do Niemiec, ale to nie leżałoby w pana planach, prawda?

(c. d. n.)



Stary, czarny ptak nie może już latać...

W ięc znowu głośno o Konradzie Adenauerze, byłym kanclerzu NRF. Mniej może z okazji 90 rocznicy urodzin (5 stycznia 1966 r.), które zachodniemieccy chadecja szumnie obchodzili, bardziej z powodu ukazania się pierwszego tomu „Wspomnień” tego męża stanu, wydanych obecnie przez „Deutsche Verlagsinstitut” w Stuttgartu. Dotyczą one okresu 1945—1953.

Adenauer, jako przywódca Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, nie przestał wywierać wpływu na bieżącą politykę NRF. We „Wspomnieniach” omawia czasy, kiedy spadkobiercy rozbitej „tysiącletniej Rzeszy” zaczęli wygrzebywać z popiołów iskry militarystyki i wkroczyć na drogę wydeptaną przez hitlerowców. Stąd zrozumiałe zainteresowanie pierwszym tomem „Wspomnień” Adenauera i liczne do nich komentarze prasy światowej.

Adenauer nie relacjonuje spokojnie, beznamiętnie biegu wydarzeń od czasu kapitulacji Niemiec. Jest agresywny, nastawiony. Oburza się na tych, którzy, jego zdaniem, opóźnili odrodzenie się militarystyki w zachodnich Niemczech. Oskarża o stracone lata Stany Zjednoczone i Anglię. Krytykuje angielskie władze okupacyjne za próbę nacjonalizacji przemysłu zagłębia Ruhry, zarzuca Stanom Zjednoczonym, Anglii i Francji, iż

w czasie organizowania tzw. powietrznego mostu do Berlina zachodniego, nie mogli na Związek Radziecki utworzenia na stałe ładowego korytarza, co zmieniłoby radykalnie sytuację w Berlinie.

Wszystkim zaś krajom ma za złe, że „w dążeniu do utrzymania pokoju po wojnie, nie chcieli widzieć narastającego komunistycznego niebezpieczeństwa”. Zarzuca anglosaskim partnerom opieszałość w odbudowie własnych sił zbrojnych. „Tylko mając za sobą silną Europę — pisze otwarcie Adenauer — moglibyśmy liczyć na zwrot radzieckiej strefy (NRD) i obszarów po wschodniej stronie Odry i Nysy”.

Ale przypomnieć tu trzeba, że nie było jeszcze NRF, ani Adenauer nie był jeszcze kanclerzem, a już militariści zachodniemieccy organizowali się do nowej wojny. Hitlerowscy generałowie: Guderian, Kuechler i Schultz na tajnej kon-

Adenauer bez maski

ferencji w Neustadt, obmyślali plany udziału przyszłej zachodniemieckiej armii w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Kadry tej przyszłej armii tworzone pod pretekstem formowania „pogranicznej straży”.

Kiedy z błogosławieństwa amerykańskiego powstała w 1949 roku Niemiecka Republika Federalna i kanclerzem został Konrad Adenauer, rozpoczął się przygotowania do remilitaryzacji.

Adenauer we „Wspomnieniach” nie chce być skromny. Przypisuje sobie szczerze zasługę powstania Bundeswehry. Przyznaje, że starania o jej utworzenie, podjął już przed 9 sierpnia 1950 roku, kiedy to przedłożył oficjalnie amerykańskiemu komisarzowi okupacyjnemu memoriał o potrzebie remilitaryzacji Niemiec. Lecz Truman, ówczesny prezydent USA, nie spieszył początkowo z a-

probata. Zwlekał do ostatniej chwili i dopiero, kiedy wybuchła wojna w Korei i USA zaangażowały się w Azji Południowej — Biały Dom przyjął ofertę Adenauera, chcąc mieć silnego i wiernego sojusznika w Europie.

Czy nie nasuwa się analogia z obecnym stosunkiem USA do NRF i zabiegów Erharda o broń nuklearną? USA, grzęznąc coraz bardziej w beznadziejną wojnę w Wietnamie, widzą nadal w NRF niezawodnego sojusznika w Europie.

Wróćmy jednak do wspomnień Adenauera. Nie mówi on, jakie wrażenie wywarła we Francji wiadomość o zgodzie Anglosasów na tworzenie Bundeswehry. W nocy z 30 na 31 sierpnia 1954 r., parlament francuski odrzucił udział Francji w tzw. Europejskiej Wspólnocie Obronnej, ze względu na obecność w niej odradzającego się Wehrmachtu. Gdy ogłoszono wynik głosowania, postawie powstał z miejsc i zaintonowali „Marsyliankę”. To była odpowiedź Francji na odradzanie się militarystyki w Niemczech zachodnich. Niestety, słaby rząd Plevena, nie mógł pod naciskiem ekonomicznym Stanów Zjednoczonych zrealizować uchwały parlamentu; zgodził się na wejście NRF do NATO. Był to już triumf Adenauera.

Pierwszy tom „Wspomnień” byłego kanclerza kończy się opisem, jakże znamiennej sceny. W czasie pobytu w Ameryce, Adenauer wyraził życzenie złożenie wieńca na cmentarzu wojskowym w Arlington. W momencie składania wieńca na maszt wiecniasta została flaga NRF, a orkiestra zagrała hymn — „Deutschland, Deutschland ueber alles...”. Była to dla Adenauera, jak pisze, chwila głębokiego wzruszenia. Oznaczała zwycięstwo nad tymi, którzy jeszcze tak niedawno sprzeciwiali się militaryzacji zachodnich Niemiec, a obecnie sami wkładają broń w ich ręce.

Czy pomyśleli o tym Amerykanie? Dokąd prowadzi ich ślepa, zagrażająca pokojowi świata współpraca z militarystycznymi kołami zachodnich Niemiec? „Wspomnienia” Adenauera mogą być dla nich pouczającą lekturą.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

7 klas próg wykształcenia i awansu

21. I. br. ukazał się na łamach „Głosu” artykuł, zatytułowany „Bez 7 klas nie ma awansu”. Dotyczy on problemu oświaty wśród dorosłych — z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Komunikat aktualnej sytuacji w tej dziedzinie, stwierdziliśmy na wstępie, iż uzupełnianie 7 klasowego wykształcenia powinno wreszcie stać się sprawą osobistą każdego pracownika, który nie może się wykażać świadectwem ukończenia szkoły podstawowej. Powinno to być również sprawą regulowaną ściśle przepisami administracyjnymi. Stwierdziliśmy — m. in. w tytule — że 7 klas to niezbędne minimum, bez którego nie może być mowy o dalszym awansie zawodowym i życiowym. Wydaje się, że stwierdzenie to nie sugeruje bynajmniej poglądu, jakoby owe 7 klas miały być ostatnim wykształceniem, wystarczającym do obejmowania różnych odpowiedzialnych stanowisk. Pisaliśmy bowiem wyraźnie: „... uzupełnienie wiedzy z zakresu 7 klas szkoły podstawowej... stanowi niezbędny próg do dalszego podnoszenia umiejętności zawodowych. Np. — zdobycia tytułu wykwalifikowanego robotnika, czy też mistrza zawodu.”

Inaczej nieco zrozumieli sens omówionego wyżej artykułu autor ka listu do redakcji, podpisując się „Mieszkaniec Turka”. Pisze o n. m. in. tak: „Czy zdaniem pani, mając ukończone 7 klas można „awansować” aż do stanowiska prezesa czy dyrektora włączając...”. Oczywiście, że można. Jeśli się to niezbędne 7 klas uzupełni odpowiednimi następstwy szczeblami wykształcenia i jeśli się ma również potrzebne zdolności, predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczej. Czytelniczko, naszemu chodzący o inny zupełnie problem, na co wskazuje nasępujące zdanie listu: „... stanowiska prezesa w przedsiębiorstwach, w których mają nie więcej jak 7 klas, nie kwalifikują się do uzupełniania minimum do każdego stanowiska — średniego wykształcenia. A może to sprawa kumoterstwa? Może. W każdym razie zupełnie odrębna od poruszanej przez nas.”

Uzupełnieniem naszych wyjaśnień może być również inny list, jaki nadszedł do redakcji — od p. Marcina G. z Poznania. „...poruszyliśmy bardzo ważny problem, który dręczy zapewne wielu obywateli... — pisze on — „... chodzi mi o sytuację w dużych zakładach, takich jak H. Cegielski, czy Pomet. Są niebezpieczne, a dokształcanie robotników idzie u nich w żółtym tempie. Robotnicy pacują tu na zmiany, przez co utrudniają pracę uczeszczenie na lekcje... Wysuwam propozycję aby większe zakłady zatrudniały u siebie nauczycieli, którzy by uczyli w tych zakładach na zmiany — wtedy każdy pracownik musiałby chodzić na takie lekcje... „I dalej: „... ukończenie 7 klas szkoły podstawowej powinno być obowiązkiem każdego obywatela, a uchylenie się od nauki — surowo karane. Bez tego nie można liczyć na lepsze, roczniejsze społeczeństwo...” (wch)

Wystawa projektów wodno-melioracyjnych

Poznański Oddział Centralnego Biura Studiów i Projektów Wodno-Melioracyjnych zorganizował w swojej siedzibie przy ul. Dąbrowskiego 138 wystawę najciekawszych, a zarazem najważniejszych prac swych pracowników, które zostały przez nich wykonane w 1965 r. Wystawę tę można zwiedzać do 4 bm. w godzinach od 9 do 13 i 5 bm. do godziny 12.

Pracownicy poznańskiego Oddziału, który jest zaliczany do jednego z najlepszych w kraju, opracowują przeciętnie w ciągu roku 1200 do 1300 różnego rodzaju dokumentacji dla Wielkopolski oraz województw: zielonogórskiego, koszalińskiego i szczecińskiego.

W okresie do 1970 r. czekają ich niemiernie ambitne zadania, gdyż na prace związane z melioracją i z właściwym wykorzystaniem zasobów wodnych przewidziano w samym woj. poznańskim przeszło 2 mld. zł. Jedno z najważniejszych opracowań dotyczy prac w dolinie Noteci, której zlewnia obejmuje 13500 km². (1)

TECHNIKUM ZAOCZNE W WARSZAWIE

J. J. — Gdzie w Warszawie znajduje się zaoczne Technikum Elektryczne w kierunku elektrotechnicznym?

RED. — W stolicy są dwie szkoły o kierunku elektrotechnicznym prowadzące szkolenie systemem zaocznym: Technikum Mechaniczno-Elektryczne, ul. Wiśniowa 56 i Technikum Energetyczne, na Wybrzeżu Kościuszkowskim 37. (69)

NIEMIEC CZY FRANCUZ

N. D. — Jakiego pochodzenia był Offenbach? Wasz recenzent Kazimierz Nowowiejski pisze, że „Grębsz” — jest najśladowniejszą operetką francuskiego autora, zaś Jerzy Waldorff pisze, że Offenbach urodził się w 1819 r. w Kolonii?

RED. — Jacques Offenbach — właściciel Jacob Ebersent urodził się w Kolonii nad Renem w roku 1819. W roku 1835 przeniósł się do Paryża, gdzie w 1880 r. zmarł. Tutaj powstały wszystkie jednakowości, opery komiczne i operetki, jak „Orfeusz w piekle”, „Pieśń na Helenie”, „Życie Paryskie”, „Opowieści Hoffmanna” i wiele,

Dlaczego tramping?

W dotychczasowym rozwoju naszej żeglugs morskiej głównym kierunkiem była rozbudowa regularnych linii przewozowych. Chodziło o zaspokojenie pilnych potrzeb handlu zagranicznego, który na przełomie lat pięćdziesiątych dość intensywnie się rozszerzał na rynkach zamorskich dzięki nowym kontaktom handlowym z krajami Trzeciego Świata.

Handel za banderą

Stale linie żeglugowe wywołują zjawisko określone hasłem „handel idzie za banderą”; regularność połączeń przewozowych między określonymi portami zachęca sferę handlową do korzystania z okazji, do rozszerzania obrotów z ośrodkami leżącymi wzdłuż

linii. Działają tu czynniki analogiczne do tych, które w stosunkach lądowych sprzyjają, że po zbudowaniu linii kolejowej następuje ożywienie wymiany handlowej między miejscowościami znajdującymi się na tej linii. Regularność kursowania pociągów skłania kontrahentów handlowych do rozszerzania działalności handlowej, tak pod względem wartości obrotów, jak i rozmaitości towarów. Podobnie dzieje się w transporcie morskim.

Żegluga nasza utrzymuje obecnie 22 linie stałe, łączące porty polskie ze wszystkimi regionami świata, z wyjątkiem amerykańskich wybrzeży Oceanu Spokojnego. Do obsługi tych linii wydzielono około dwie trzecie tonażu polskiej floty handlowej, liczącej, jak wiadomo, ponad milion 200 tysięcy ton nośności. Statki te przewożą przeważnie drobniocę, tj. towary pakowane w skrzynki, beczki, worki itp. albo pojedyncze duże sztuki, jak maszyny, części kompletów fabrycznych samochodów itd. — w mniejszym zaś stopniu obsługują tzw. masówkę, tj. towary ładowane luzem, jak zboże, węgiel, ruda i in.

Niewątpliwie ten głównie drobniocę charakter floty liniowej umożliwił w ostatnich latach racjonalne rozszerzenie działalności naszego handlu zagranicznego, racjonalne pod tym względem, że niezależnie od ogólnego zwiększenia wymiany handlowej nastąpiło w eksporcie korzystne przesunięcie na rzecz towarów przemysłowych.

Jednak, chociaż możliwości dalszego rozwoju tego typu wymiany handlowej z krajami zamorskimi są dalekie od wyczerpania, nie jest już konieczne jakieś znaczne zwiększenie liczby linii. Raczej pożądanym jest wzmocnienie już istniejących, zarówno przez zwiększenie ilości statków tam, gdzie się zarysowała taka potrzeba, jak przede wszystkim przez stopniowe odmłodzenie floty liniowej (na szybszą, nowocześniejszą) i ulepszenia organizacyjne, zwłaszcza w dziedzinie zdobywania zleceń na przewozy oraz udoskonalenia metod akwizycji na przewozy między portami obcymi.

W ostatnich latach natomiast zaznaczyła się w obrotach morskich tendencja stawiająca zadania naszej floty w innym

świecie niż jakieś dziesięć lat temu. Wzrasta mianowicie zapotrzebowanie na przewozy ładunków masowych, i to przeważnie w relacjach lub porach, w których tych potrzeb nie da się pokryć usługami regularnych linii żeglugowych. Słowem rośnie popyt na usługi trampów, tj. statków przystosowanych w zasadzie do przewozów ładunków masowych, a nie związanych ani trasą, ani terminami, jak to jest w żegludze liniowej.

Sięgnijmy znów do porównania lądowo-kolejowego: jeżeli ktoś chce zawiązać np. gwoździe i mydło do miejscowości leżącej daleko od kolei, aby tam sprzedać i za to kupić, powiedzmy, parę ton jabłek, bo tańsze są w tej okolicy — to co robi? Wynajmuje samochód ciężarowy. Takim mniej więcej samochodem jest w transporcie morskim statek tramp. Płynie tam, gdzie go wieszcie towar, czyli — odwrotnie niż w żegludze liniowej — „bandera idzie za handlem”.

Trampy na kursie

Flotę trampową mamy za małą, nieco ponad 50 statków na ponad 200 statków całej floty handlowej, toteż musimy płacić obcym za przewozy, drobniocę, 25 milionów dolarów rocznie! Rozbudowa trampingu nie tylko umożliwiłaby znaczną redukcję tych wydatków, ale i pozwoliłaby na efektywniejsze niż dotychczas zarabianie dewiz za przewozy obcych ładunków między obcymi portami. A jeden masowiec o nośności 23 i pół tysiąca ton (mamy takie budować w Gdyni) może w ciągu roku zarobić na czysto kilkaset tysięcy dolarów.

Tak więc bodaj że najważniejszym punktem w programie dalszego rozwoju naszej żeglugs jest wydalenie zwiększenie liczby i tonażu statków-trampów, a zatem statków do przewozu ładunków masowych. Liczy się, że w 1967 r. udział masowców we flocie wzrośnie z aktualnych 38 do 42 procent.

Wyrównanie żeglugsowego frontu trampowego z liniowym nie jest chyba zadaniem przerastającym możliwości jednej pięciolatki, jednak rola własnej żeglugs morskiej w efektach handlu zagranicznego jest zbyt wielka, by można było pominąć jakiejkolwiek elementy wpływające na wydalenie przyspieszenie tego procesu.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

TELEWIZJA

Typowy tydzień

Skończył się pierwszy miesiąc roku 1966. Był on wyjątkowo nieciekawym, jednostajnym. Ciągłe jeszcze po świąteczno-noworocznej eksplozji dobrych programów trwa widać okres... oszczędzania. Oczywiście, pewności co do tego nie mamy, ale są podstawy do takich przypuszczeń.

Nawet wśród filmów trafiły się niewydaty. Obok znakomitych „Mały wiatrak Sammy Lee” czy „Dwaj w stepie” mieliśmy albo nudną „Przygodę na szosie” albo nie nadająca się raczej na mały ekran „Tragedia optymistyczna”. O filmie „Kapitan Sowa na tropie” wole się nie rozpisywać. Ileż to do oglądania, żal mi dobrego i ośmieszającego aktora Wiesława Gołasa...

Nie najlepiej wypadły też pewniaki. Oto transmisja z Wisty z mistrzostw Polski w skokach narciarskich miała nie najlepszą obsadę sprawozdawczą. Telewizja absolutnie nic nie obchodzi fakt, że między wieżą sędziowską a stanowiskiem komentatora nie ma połączenia telefonicznego. Telewizja chce mieć informacje rzeczowe, pełne i dokładne, do tego przekazywane płynnie i dobrze polszczyzną. W teleturnieju „Mistrzostwa Kibiców Sportowych” odmówiła posłuszeństwa instalacja w kabinach. Nie najlepsza też forma tym razem wykładu prowadzący teleturniej R. Serafinowicz, któremu (podobnie zresztą jak i członkom jury) musieli zwracać uwagę... uczestnicy finałów.

Magazyn „Próby”, występujący tradycyjnie w obronie klienta, tym razem uiał temat z punktu widzenia przedsiębiorstwa usługowego, ściślej — „Eldomu”. Owszem, nie było to nudne, lecz zbyt dużo zawierało elementów reklamy, zupełnie pomijając ocenę — właśnie przez konsumenta — jakości usług świadczonych przez „Eldom”. Mielimy nadzieję, że twórcy „Prób” w przyszłości powrócą do swej normalnej koncepcji, bo przecież właśnie ona przyniosła popularność łódzkiemu miesięcznikowi.

Drugie już z kolei odwołanie (tym razem z powodu uszkodzenia aparatury telerecordingowej) „Dwu humorów o stosunku do zwierząt” S. Mroka — podtrzymało niechlubne tradycje styczni. Jeżeli uprzejmymy sobie, że chodzi tu o wyposażenie ośrodka nie wojewódzkiego lecz centralnego, smutek nasz powiększy się jeszcze, a u natury mniej spokojnych — przemieni w złość. Pomoże to jednak akurat tyle, co uwagi recenzenta, czyli nie więcej niż umarłemu kadłodzi. Bo przyczyna tkwi poza Telewizją, walcząca jak lew (ale — bez większego powodzenia) o limity, kredyty, inwestycje, urzędnika itp. Co prawda w miejsce Mroka zobaczyliśmy świetny i zabawny film tv produkcji polskiej pt. „Awatar” (ze znakomitymi kreacjami — m. in. Holoubka i Boukołowskiego), ale przecież telewizja spodziwała się czegoś innego.

Gwoli sprawiedliwości odnotujmy kilka lepszych programów. Teatr Młodego Widza wystawił widowisko „Dzień dobry, wujaszku”, w którym zapamiętaliśmy rolę S. Żorawskiego, S. Bułkiewicza. Z ciekawości ocalaliśmy transmisję z festiwalu piosenki w San Remo, zazwyczaj ciekawie „Tele-Echo” (tym razem z łodzi), zawsze mające coś ciekawego „Miniatury” i wstrząsający „Album zbrodni”, nadany z okazji rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ciekawy, chociażby iako przyczynę do badań naszych narodowych ułomności, był reportaż „Kryptonim PL” ciekawie a przy tym dowcipnie pokazujący co w niektórych rodzajach przewożonych przez granicę, „Wielokropek” wprowadził pomysł, polecający na dzieleniu jednej historii (o remoncie mieszkania) na odcinki, przedzielone innymi punktami programu. W programie łódzkim „Polska muzyka ludowa” uroczo cawedził prof. Sobieski, a „Słownik wyrazów obcych” był dobry (kapitałny filmik o la „dr Kildare”!).

Osobne omówienie należy się Poznaniowi, który w cyklu „Sezam muzyczny” wystawił montaż opery „Tosca” J. Pucciniego pod kierownictwem muzycznym M. Szczesnowskiego, w reżyserii J. Hoffmanna. To było widowisko i starannie przygotowane, i dobrze zaaranżowane, i — nade wszystko — muzycznie bardzo udane. Szczególnie zaś wyróżnić trzeba wokalistę i aktorsko A. Kawecką oraz M. Koubę.

MARIAN FLESIEROWICZ



NAUKA

Igor Andrejew — „Wprowadzenie do prawa karnego Afryki Czarnej”, systemy prawa karnego na południe od Sahary, ich geneza i tendencje rozwojowe. PWN, str. 264, zł. 20.

Beatrice A. Wright — „Psychologiczne aspekty fizycznego inwalidztwa”, specjalnie cenna dla kształcenia pracowników — praktyków włączających się w proces rehabilitacji: lekarzy, instruktorów wychowania fizycznego, fizjo-

terapeutów, terapeutów zajęciowych, asystentów społecznych, nauczycieli zawodu, wychowawców w zakładach szkolnych itd. PWN, str. 44, zł. 65.

Jerzy Topolski — „Narodziny kapitalizmu w Europie XIV — XVII wieku”, profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza przeprowadza analizę wiążącą się ze znalezieniem bodźca uruchamiającego gospodarkę kapitalistyczną. PWN, str. 200, zł. 36.

„Słownik łacińsko-polski”, opracował Kazimierz Kumaniecki. PWN, str. 545, zł. 30.

TECHNIKA

Anatol Selecki „Rozdzielanie izotopów naturalnych”, aktualne zagadnienia związane z pewnymi dziedzinami współczesnego przemysłu. PWN, str. 538, zł. 70.

ODZNAKI DLA DAWCÓW KRWI

Jan B. z Leszna — Słyszałem, że honorowi dawcy krwi otrzymują jakieś odznaczenia. Czy to prawda?

RED. — Honorowym dawcom krwi nadawane są przez Polski Czerwony Krzyż trzy rodzaje odznak. Po oddaniu 3 litrów krwi w dowolnym okresie — otrzymuje się złotą odznakę I stopnia; honorowemu dawcy, który w ciągu 2 lat odda 10 litrów krwi — nadaje się srebrną odznakę II stopnia, zaś po oddaniu 600 ml krwi w roku — otrzymuje brązową odznakę III stopnia. (1)

„WARSZAWA” NA RATY

Aleks i M. Samolęz — Czy jako właściciele gruntu możemy na być na raty samochodów „Warszawę”. Jaka jest wpłata i terminy płatności?

RED. — Dyrekcja „Motobytu” wyjaśnia nam, że obecnie przy muje wpłaty na samochody marki „Warszawa” typ 203 i 204 w cenie 120 000 zł. Samochody te są do nabycia na warunkach ratalnych — przez OKS dla osób za-

Wiktora Grzegorzewskiego — „Deski strunobetonowe w budownictwie” Arkady, str. 166, zł. 22.

Stefan Oidak — „Encyklopedia dróg kołowych”, Wyd. Komunikacji i Łączności, str. 170, zł. 10.

KULTURA

„Galeria sztuki polskiej”, zeszyt III poświęcony malarstwu polskiemu drugiej połowy XIX w., 12 barwnych reprodukcji malarzy rodzajowych i pejzażystów. Arkady, zł. 50.

„Sto lat Starego Teatru w Krakowie”, wybrane materiały z historii teatru. WL, str. 154, zł. 15.

Staw Krzemień — „Zagadnienia współczesnej kultury”, o kulturze Polski Ludowej na tle zjawisk światowych. KiW, str. 94, zł. 5.

Anonim tzw. Gall — „Kronika

polską”, pierwsze dzieło naszej kultury narodowej. Ossolineum, str. 194, zł. 22.

LITERATURA PIĘKNA

Jerzy Putrament — „Czarne sny”, opowiadania, krótkie, nastrojowe. Czytelnik, str. 156, zł. 10.

Eugeniusz Szware — „Baśnie dla dorosłych”, 8 sztuk teatralnych znakomitego dramaturga. WL, str. 530, zł. 48.

Józef Prutkowski — „Mocna rzecz”, wiersze satyryczne, Iskry, str. 152, zł. 20.

Stanisław Grochowiak — „Wybór wierszy”, Czytelnik, str. 166 zł. 15.

„Poeci czerwonej róży”, wiersze 15 laureatów 5 kolejnych konkursów poetyckich o laur Czerwonej Róży. Iskry, str. 166, zł. 15.

SKLEP SKUPU KAKTUSÓW

Katarzyna K. ul. Słiwkowa — Czy istnieje w Poznaniu punkt skupu różnego rodzaju roślin, jak kaktusy i inne?

RED. — Skup kwiatów prowadzi placówka Przedsiębiorstwa Warszawy — Owoc przy ul. Głogowskiej 218. Poza skupem kwiatów i zieleni od producentów ogrodniczych, skupuje się również kaktusy i palmy od klientów, z hodowli domowej. Sklep otwarty codziennie od godz. 7 do 12. (2839)

ŁAWICA CZY WYDMY?

Grono Ławiczan — Która z nazw mówiąca o dzielnicy jest urzędowa: Ławica czy Wydmy?

NIE PŁACĄ ZA PRZEJAZDY

Zenon B. ul. Głogowska — Kto ma prawo do bezpłatnego przejazdu środkami komunikacji miejskiej?

RED. — Z bezpłatnych przejazdów wszystkimi środkami komunikacji miejskiej korzystają: polskie na Sejm, członkowie Rady Narodowej Poznania, Prezydium RN Poznania i WRN oraz dzielnicych rad narodowych, a także członkowie komisji tych rad, umundurowani funkcjonariusze MO i żołnierze WSW, kontrolerzy społeczni komunikacji masowej, dzieci do lat trzech i niewidomi z towarzyszącym im przewodnikiem. (100)



wiele innych. Operetki Offenbacha opanowały wszystkie sceny Europy — stały się charakterystycznym rytmem ówczesnej epoki. Tak (w skrócie) podaje Mała Encyklopedia Muzyki — Władysława Reissa — Wydawnictwa PIW 1960 r. Natomiast Mała Encyklopedia Powszechna (to samo wydawnictwo) podaje — Offenbach — kompozytor francuski (twórca klasycznej operetki paryskiej) prawdopodobnie dlatego, że Offenbach tworzył właśnie we Francji. (194)

GIPSOWE DOMKI

Elżbieta P. Ujęcie — Jaki zakład produkuje domki składane (na wzór fińskich) i czy domki te są praktyczne?

RED. — Zakłady przemysłu gipsowego „Dolina Nidy” w Gacach pow. Pińczów produkują elementy gipsowe, które znajdują zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym, przemysłowym i go-

spodarczym. Stosując te prefabrykaty, można postawić tani domek jednorodzinny w ciągu kilku dni. Jak obliczają fachowcy, koszt budowy domku z gipsu jest tańszy od budowanego z tradycyjnych materiałów budowlanych o około 20 procent. (48)

MYCIE LINOLEUM

Dobra gospodyni — Coraz częściej w naszych domach pojawia się linoleum. Proszę o radę, jak je myć i konserwować?

RED. — Linoleum nie należy nigdy myć gorącą wodą z sodą, a jedynie letnią — z dodatkiem łagodnego środka piorącego. Nie należy go też pastować tustą pastą do podłogi a jedynie przecierać wilgotną szmatką skropioną naftą, a po każdym myciu przetrzeć miękką ściereczką do sucha zaś od czasu do czasu — umyć słodkim mlekiem. (86)

W lipcu ub. roku kilkunastu mieszkańców Leszna było świadkami usiłowania zabójstwa Julii C. Jej mąż — Aleksander, rzucił się na nią, kiedy jechała samochodem, powalił na ziemię i zastrzył ją grubym kłosem. Gdyby nie natychmiastowa interwencja przechodniów, którzy obezwładnili zbrodniarza, Julia C. najprawdopodobniej postradałaby życie.

Nieszczęśliwą kobietę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, który opuściła dopiero po 3 miesiącach. Wobec Aleksandra C. wszczęto natomiast postępowanie karne. Potwierdziło ono to, co było zresztą nieomal publiczną tajemnicą, a mianowicie, że żona Aleksandra C. i jego trzy córki od kilku lat przeżywały prawdziwą gehennę. Typową dla rodzin, w których mąż i ojciec jest nałogowym alkoholikiem.

Aleksander C. rozpoczął pić w 1948 roku i w miarę upływu czasu coraz bardziej nadużywał alkoholu. W ostatnich latach przestał też żyć na utrzymanie rodziny. Urządzał coraz bardziej gwałtowne awantury. Groził żonie zabójstwem. Przerażona Julia C. niejednokrotnie zabierała dzieci i chroniła się u sąsiadów. W końcu zaczęła szukać pomocy na Milicji. Efektem tego był proces.

W 1964 roku Aleksander C. za fizyczne i moralne znęcanie się nad rodziną (art. 23 ustawy antyalkoholowej) otrzymał karę 1,5 roku więzienia z zawieszeniem na okres 3 lat. Skazujący wyrok nie zmienił jednak sytuacji. W rodzinie C. nadal nie było spokoju. W kwietniu i lipcu ub. roku wpłynęły więc do sądu dwie sprawy — również z art. 23 ustawy antyalkoholowej — przeciwko Aleksandrowi C. Nim doszło do rozprawy, o mal nie zamordował żony...

W tym miejscu każdy uważny Czytelnik zada trafiające w sedno pytanie: skoro

Antyalkoholowe niekonsekwencje

Refleksje z sali sądowej

Aleksander C. był nałogowym i niebezpiecznym dla otoczenia alkoholikiem, to dlaczego Sąd, wydając w 1964 r. skazujący wyrok, jednocześnie nie orzekł zastosowania przymusowych środków leczniczych? Odpowiedź jest krótka: bo nie był do tego uprawniony.

W zakresie zwalczania skutków alkoholizmu istnieje, niestety, zbudowana dwutorowość. Jeśli nałogowy alkoholik popełni przestępstwo, pozostające w związku przyczynowym z jego nałogiem, to rozpatrując tę sprawę sąd karny może orzec jedynie karę. Przymusowe leczenie orzekane jest natomiast w trybie niespornym. Jest to sztuczny rozdział, bo przecież z reguły stosowanie przymusowych środków leczniczych, uzależnione jest od wejścia alkoholika w kolizję z prawem. Wynika stąd oczywisty wniosek przekazania sądom karnym uprawnień do orzekania o przymusowym leczeniu. Inaczej dochodzić będzie do takich paradoksów jak w sprawie Aleksandra C. i w setkach (tak!) podobnych spraw. Paradoks polega tu na tym, że wobec człowieka chorego orzeka się karę, która nie może doprowadzić do reedukacji, pomija się natomiast źródło zła — alkoholizm.

Na tle sprawy Aleksandra C. wypada omówić jeszcze jedno zjawisko — stosunek zakładu pracy do alkoholików.

*) Postulat taki wysuwa A. Rajczak w swojej pracy pt.: „Przebieg znieczulenia się pod wpływem alkoholu nad rodziną i osobami zależnymi” (Poznań, 1964).

W załączonej do akt opinii, wystawionej przez spółdzielnię, w której do 1964 roku pracował Aleksander C., czytamy, że nadużywał on systematycznie alkoholu (przychodził pijany do pracy), i że przeprowadzone na ten temat rozmowy, nie odnosiły pozytywnych rezultatów. Wobec tego alkoholik został zwolniony. Taka praktyka jest, niestety, typowa. Cóż, zawsze

Z poznańskiego kalendarium Karnawałowe szaleństwo anno domini...

Karnawał w pełni. Mieszkańcy Poznania nie mają w tym roku powodów do narzekania. Mają się gdzie bawić.

Zabawy karnawałowe mają w Poznaniu długą tradycję. Prawda, że nie zawsze przebiegała ona do dzisiaj w niezmiennym trybie. Niewiele np. instytucji związanych z karnawałem przeszło jakoś szczęśliwie próbę czasu. O! weźmy chociażby popularnych dawniej wodzirejów, albo też loterie fantowe.

W „Kurierze Poznańskim” ze stycznia 1922 r. znalazłem np. taką oto wzmiankę:

„...Bal ziemniński z loterią fantową w pierwszorzędnym przedmiocie do wygrania dysponuje. Kto z gości pragnie wygrać konia, musi przynieść ze sobą siodło, kto chce wyjechać na wygrannym aucie musi koniecznie przynieść butelkę benzyny...”

Jeszcze gorzej ma się rzecz jeśli chodzi o bale tzw. środowisk twórczych. Gdzieś bowiem te turnieje poetyckie organizowane dawniej w czasie karnawału. Pamiętam bodaj pierwszy bal literacki w Białej Sali „Bazar”; ten uroczysty i posuwisty staropolski polonez prowadzony przez najlepszych wodzirejów. Rozmieszaliśmy zapewne dzisiejszą młodzież opisami eleganckich strojów i akcesoriów balowych. Pieknie panie paradowały w długich po kostki sukniach z koronkami. Panowie we frakach, także w smokingach lub uniformach wojskowych z szamunkiem.

najłatwiej iść po linii najmniejszego oporu.

Stosunkowo rzadko sprawy tego rodzaju załatwiane są właściwie. Jak? Otóż czasami (podkreślamy raz jeszcze, czasami) zakład lub organizacja związkowa zgłasza sprawę do sądu, w której do 1964 roku pracował Aleksander C., czytamy, że nadużywał on systematycznie alkoholu (przychodził pijany do pracy), i że przeprowadzone na ten temat rozmowy, nie odnosiły pozytywnych rezultatów. Wobec tego alkoholik został zwolniony. Taka praktyka jest, niestety, typowa. Cóż, zawsze

M. Ł.

Rzemieśnicza spółdzielczość to nie tylko potencjalny producent

Na przeszło 820 mln. zł (w tym na ponad 463 mln. zł w samym Poznaniu) szacuje się wartość towarów i usług, które sprzedali w roku ubiegłym rzemieślnicy w Wielkopolsce za pośrednictwem spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Istnieje ich w naszym województwie 49, w tym 18 w Poznaniu. Poza sprzedażą różnych wyrobów zaopatrzają one w tym samym okresie rzemieślników, w potrzebne im do produkcji surowce i materiały za 351,5 mln. zł.

Osiągane obecnie przez spół-

dzielnie obroty są przeszło dwukrotnie wyższe niż w 1960 r. Placówki te ułatwiają zatem rzemiosłu działalność i przyczyniają się do pełniejszego wykorzystania jego potencjału gospodarczego, zgodnie z kierunkami polityki gospodarczej państwa.

Działalnością wspomnianych 49 placówek kieruje Delegatura Centralnego Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu. Z informacji jej dyrektora, Antoniego Kończaka, wynika, że w samym Poznaniu korzystają z usług spółdzielni w największym stopniu warsztaty branży metalowej, budowlanej i skórzanej, zaś w województwie — skórzanej i drzewnej. Spółdzielnie ułatwiają również rzemieślnikom eksport wyrobów do różnych krajów. Obroty z tego tytułu dochodziły w nich w 1964 r. do 23 mln. zł. Możliwości są jednak znacznie większe i mogą zostać lepiej wykorzystane, jeżeli partycypujący w eksporcie rzemieślnicy otrzymywać będą więcej pełnowartościowych surowców.

Poza działalnością gospodarczą spółdzielnie prowadzą również akcję socjalną i oświatowo-wychowawczą, w ramach której udzielają m. in. rzemieślnikom zapomóg w przypadkach losowych i ubezpieczają ich na własny koszt od nieszczęśliwych wypadków, nawet w wysokości do 100 000 zł. Dysponują też domami rzemiosła w Jarocinie, Kaliszu, Kościanie, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie, Śremie i Szamotułach. Podobne domy mają powstać w najbliższych latach w kilku innych miejscowościach województwa.

W planach mówiących o rozszerzeniu działalności spółdzielni przewidziano też organizowanie zakładów pomocniczych, zwłaszcza dla rzemieślników z branży budowlanej oraz pawilonów usługowych w Poznaniu, Koninie i Szamotułach. (1)

KRONIKARZ

Dnia 30 stycznia 1966 r. zmarła
Marta Bączkowska
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 lutego br. o godz. 11.30 na cmentarzu na Górczynie.
W Zmarłej straciłszy ośmiarę i sumiennego pracownika.
Cześć Jej pamięci!
RADA ZAKŁADOWA — P. O. P. — ZARZĄD POZNAŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW 16159g

Dnia 30 stycznia 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 79, sp.
Joanna Kurczewska
z domu Promińska
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 lutego br. o godz. 13.20 na cmentarzu przy ul. Błuszczywej.
Pograżony w smutku
SYN z ŻONĄ i RODZINĄ
Poznań, ul. Grodzka 27. 16161g

Dnia 31 stycznia 1966 r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zmarł mój ukochany mąż, kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67, sp.
Jan Góźdz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 lutego br. o godzinie 10 z kościoła parafialnego w Sierakowie,
o czym powiadamiają
pograżone w głębokim smutku i żalu
ŻONA, DZIECI i RODZINA
16154g

Dnia 30 stycznia 1966 r. odszedł od nas po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, brat, teść, dziadek i pradiadek, sp.
WALENTY BŁAJET
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżeni
ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i PRAWNUCZKI 16171g

W dniu 30. I. 1966 r. zmarł nasz były długoletni wzorowy pracownik
Walenty Błajet
Pogrzeb odbędzie się w dniu 3. II. 1966 r. o godz. 13.45 na cmentarzu na Junikowie.
Cześć Jego pamięci!
WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA
RADA ROBOTNICZA — DYREKCJA
Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Goplana” K715

KIEROWNIKOWI
ODDZIAŁU ZJD W OBORNIKACH
ob. A. Niezgodzie
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu OJCA
składa
ZAŁOGA ODDZIAŁU JAJCZ.-DROB. w Obornikach 16167g

Dnia 31 stycznia 1966 r. zmarł w Panu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, przeżywszy lat 80, sp.
IGNACY LISIECKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.
W ciężkim smutku pograżeni
ŻONA, SYN, SYNOWA, SIOSTRA i WNUKI
Poznań, Czerwonej Armii 49 m. 17. 16243g

Dnia 31 stycznia 1966 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., w 78 roku życia, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.
ANTONI ŁUCZAK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 lutego br. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej w Żabikowie.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Luboń 3, ul. Rejtana 6. 16178g

Dnia 31 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i mamusia, sp.
Stanisława Konieczna
z domu Michałak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżony
MAŻ z CÓRKĄ
Poznań, ul. Młyńska 10. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 16215g

Dnia 31 stycznia 1966 r. zmarła w Panu, opatrzona Sakramentami św., najdroższa matka, babcia, teściowa, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 74, sp.
Maria Banner
z domu Judek
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 lutego br. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżeni
CÓRKA, WNUKI, ZIEĆ i RODZINA
Poznań, ul. Piekary 7/8. 16194g

Dnia 30 stycznia 1966 r. zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 70, sp.
Izabella Książkiewicz
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lutego br. o godzinie 15 z kaplicy starego cmentarza na nowy cmentarz farny.
Pograżona w smutku
RODZINA
Wągrowiec, Kolejowa 32. 16170g

Dnia 31 stycznia 1966 r. zmarła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.
Antonina Walkowiak
z domu Ratajczak
Msza św. żałobna zostanie odprawiona w dniu 3. II. br. o godz. 7 w kościele św. Krzyża.
Pogrzeb tego samego dnia o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.
Pograżona w smutku
RODZINA
Poznań, ul. Gwiaździsta 3 m. 5. 16156g

Dnia 1 lutego 1966 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w wieku 80 lat, nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.
Maria Mocydlarz
Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w Koźminie w dniu 4 lutego br. o godz. 10.
Pograżona w głębokim smutku
RODZINA
16214g

Dnia 29 stycznia 1966 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy i niezapomniany mąż, najdroższy tatuś, teść i najtroskliwszy dziadzio, kochany brat, szwagier i wujek, sp.
Michał Kaczmarek
lat 59,
były podoficer WP 68 pp Września.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lutego br. o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,
o czym zawiadamiają
pograżeni w nieutulonym smutku
ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI i RODZINA
Poznań, ul. Grunwaldzka 20 B m. 11. 16160g

Praca
Ucznia ślusarskiego — przyjmę. Grochowska 7. 15444g
Pracownik i uczeń potrzebni w ogrodnictwie. Szwarcz — Jasin, Wrzesińska 28. 15341g
Przyjmę natychmiast starla. W. Palacz — Dobrowka, powiat Poznań, stacja Pałędzie. 15335g
Ogrodnik, wieloletni inżynier sadownictwa — przycina, spryskuje, tanio drzewa owocowe. Wyjeżdżam w teren. Telefon 642-68. 15606g

Dnia 1 lutego 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść i dziadek, w wieku lat 75, sp.
Józef Witkowski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godzinie 10 z domu żałoby w Plewiskach na cmentarz parafialny w Komornikach.
W smutku pograżona
RODZINA
16223g

MUZEJA
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19
Broni (Stary Rynek) — godz. 10-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 9-15.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej — g. 10-15.
Militarium (Cytadela) — g. 12-15.
Narodowe — Al. Marcinkowskiego — g. 10-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10-15.
kiewicz — i „Malarstwo — Rzeźba — Rysunek” — Jacek Berdyska — godz. 10-18.
Pałac Kultury — „Możemy i drukujemy” na przestrzeni wieków” — PTF (Paderewskiego 7) — „Przyroda” Janusza Hereziaka — g. 11-9.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa lalek Marii Ruzkovej i wycinanki Kornelii Nemeckovej — g. 10-21.
Pawilon Meblowy (Szwarcz — ul. Wrzesińska nr 28) — wystawa meblowa — g. 9-13.

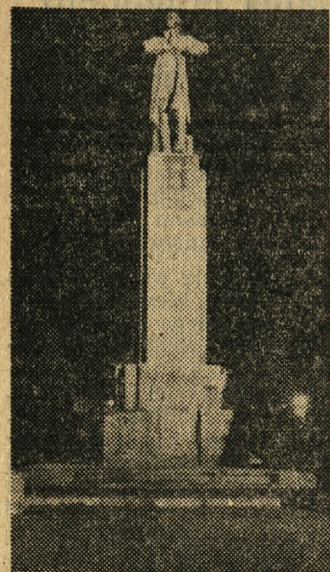
DYZURY
Szpital Miejski im. Raszei (interna, chirurgia) — ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obstu guje tylko na terenie Poznania; wypadki uliczne i w miejscach publ. tel. 99; nagłe zachorowan'a w domu — telefon: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon nr 637-35.
Woj. Stacja PR (ul. Kościuszki nr 103, telefon nr 566-66).
Apteki: Marcinkowskie Go 1 (cała doba).
Dyzur nocny: Główna 53 i Starołęka 79.
Lekarz weterynarii — Miejska Lecznicza dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

WYSTAWY
Dom Kultury MO (Grunwaldzka 22) — wystawa poświęcona 42 rocznicy śmierci W. I. Lenina — g. 10-20.
Klub Oficerski (Świerczewskiego 20) — „Pejzaż w malarstwie dzieckim”.
Galeria Klubu „Od nowa” — wystawa obrazów i rysunków Jana Chwalczyka z Wrocławia — g. 17-22.
Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) — „Ciekawskie premie-ry teatrów poznańskich w latach 1961-1965” — g. 11-18.
Muzeum Historii m. Poznania (Stary Ratusz) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — g. 9-15.
BWA (Stary Rynek) Arsen — Wystawa rysunków — Franciszka Bur-



Redaguje Kolegium: Marian Fiejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelny 657-76; z-ca red. naczelnego 657-76; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-51. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk odpowiadają: „Ruch” i Poczta, Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwirzyńska 3, W-7.

Taki sam jak
przed wojną



Jak donosiliśmy, Prezydium RN Poznania podjęło w tych dniach uchwałę o przywróceniu naszemu miastu pomnika Tadeusza Kościuszki. Pomnik, dzieło artystki-rzeźbiarki Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej, stał przed wojną u zbiegu obecnych ulic Świerczewskiego i Roosevelta. Na zdjęciu — pomnik Tadeusza Kościuszki na dawnym miejscu. W takiej samej postaci w 1967 roku stanie on znów w naszym mieście.

Fot. — A. Sikorski

Opinie i wnioski

Kierunki poprawy lecznictwa podstawowego

Plan pracy Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej przy RN Poznania przewiduje: zwrócenie w tym roku szczególnej uwagi na trzy zasadnicze problemy służby zdrowia: lecznictwo podstawowe, walka z gruźlicą i rozwój psychiatrii.

Przez kilka tygodni radni — członkowie komisji przeprowadzali wizyty w poszczególnych przychodniach i rejonach, kontrolując ich stan wyposażenia, dyscyplinę pracy itp. Spostrzeżenia omówili oni na odbytym niedawno posiedzeniu komisji, którego głównym punktem była ożywiona dyskusja właśnie na temat lecznictwa podstawowego.

Wiele czasu poświęcono na omówienie roli i zadań lekarza rejonowego. Powinien on — zdaniem komisji — być opiekunem zdrowia wszystkich rodzin mieszkających w jego rejonie. Opieka ta ma mieć charakter leczniczy i zarazem zapobiegawczy. Lekarz rejonowy powinien znać warunki higieniczne i sanitarne swoich podopiecznych, dbać o nierozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, czuwać nad właściwym rozwojem młodego pokolenia itp. Aby jednak mógł on spełniać wszystkie te warunki, musi przede wszystkim posiadać rejon odpowiedniej wielkości, a więc obejmujący swoim zasięgiem nie więcej niż 3.000 mieszkańców, korzy-

stać z pomocy pielęgniarki środowiskowej, pielęgniarki społecznej (zajmującej się ona rehabilitacją pochorobową) oraz opiekuna społecznego.

Naturalnie, jest to ideał, o którym możemy w tej chwili tylko marzyć. Według oceny komisji, nawet na Jeżycach, gdzie sytuacja lecznictwa podstawowego jest prawie wzorowa — rejon są jeszcze zbyt duże. Najwięcej kłopotów sprawia wogóle brak pielęgniarek. Zdarza się, że na czterech lekarzy przypada jedna pielęgniarka (Wilda). Poza tym brak też w dalszym ciągu posiadających odpowiednie kwalifikacje rejestratorów, jeszcze zbyt często zdarza się, że nie potrafią one informować pacjenta, gdzie i kiedy ma zgłosić się do lekarza.

Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej opracowała kilka

wniosek zmierzających do częściowej choćby poprawy sytuacji w lecznictwie podstawowym. Postulowano prowadzenie intensywnego szkolenia rejestratorów. Co prawda, ma wyjść z druku ogólnomiński informator, który mówi jak korzystać z agend służby zdrowia, ale mimo to dobra rejestratorka jest w każdej przychodni lub poradni niezbędna. Poza tym trzeba wprowadzić zwyczaj, aby każdy poważnie chory pacjent, gdy przyjdzie do niego — swojego rejonu, był tam przyjęty, a dopiero potem przekazany do właściwego lekarza.

Jednym z najważniejszych wniosków komisji jest postulat zorganizowania w Poznaniu kilku wzorcowych rejonów. Dużo bowiem mówi się o pracy lekarza rejonowego, ale brak jest na ten temat wypracowanej metody profilaktyki. Jak na razie resort nie w tym kierunku nie działa. Dlatego trzeba chyba na własny, poznański użytek wypracować właściwe metody pracy. (s)

Zabudowa Solacza



Nowe domy mieszkalne buduje się w Poznaniu nie tylko na osiedlu przy ul. Świerczewskiego. Pod zabudowę wykorzystuje się także inne tereny, zwłaszcza już uzbudowane. Jednym z nich jest obszerny teren na Solacu, przy Al. Wojska Polskiego. Domy mieszkalne stawia tutaj Spółdzielnia „Osiedle Młodzieży”. Na zdjęciu — fragment osiedla przy Al. Wojska Polskiego.

Fot. — K. Przyehodzki

Wczoraj
Pisali do nas...

... Maria P. Mosina, Plac 20 Października 28, donosząc, że Spółdzielnia Remontowa z Poznania (ul. Mickiewicza) przeprowadza kapitalny remont budynku przez nią zamieszkałego. Remont dachu się nie udał. Woda strumieniami cieknie do mieszkań.

... Maria K. proponując, by handel prowadził paszety popularny (w słoikach) produkowany przez Krotoszyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terebowego. Od kilku miesięcy brak go w sklepach.

... Stała czytelniczka zapytując, kiedy przystanek autobusowy przy ul. Wojska Polskiego wróci na swoje dawne miejsce? Przystanek przeniesiony został na okres naprawy ulicy. Naprawiono ją. Przystanku nie przeniesiono.

... J. Stefańska zwracając uwagę na potrzeby zorganizowania ekip zajmujących się opryskiwaniem drzew owocowych. Zdaniem czytelniczki sprawą tą powinny zająć się wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydentów rad narodowych.

... Irena Wesołowska postulując, by usunięto do magazynów kolorowe ławki stojące do dnia dzisiejszego w Parku Marcinkowskiego.

... W. Stypa-Mirek Sekretarz

RADIO

PROGRAM I: — Fala 1322 m i UKF (do godz. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: — 8.15 Muzyka; 8.50 „Mówi Technika”; 9 Dla kl. I i II „Złota piosenka jest nam wesoła”; 9.20 Mel. i piosenki; 10 „Podbiegunowy sierpień” — fragm. opow.; 10.20 Ork. rozrywk.; 11 — „Rewia piosenek”; 11.30 Słuchamy radiowych zesp. rozrywk.; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Aud. Red. Spół. 13 Dla kl. I i II pt. „Brazowy zeszyt”; 13.20 Melodie, których chętnie słucha-

my”; 13.40 „Swojskie melodie”; 15.05 „Nasze spotkania — Jugosławia”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18.45 Kurs J. franc.; 19.10 Wiejskie spotkania; 19.30 Konc. żywe; 20.26 Program wieczoru; 20.35 „Miłość jedno ma imię”; 21.05 Konc. Chopinowski — Hiroko Nakamura; 21.35 Przeboje UKF; 22 „Mały relaks” — „Talizman” humoreska; 22.20 Konc. rozrywkowy; 23.50 Mel. na dobranoc; 2.05 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15.17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: — 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Aud. red. społ.; 8.50 Mel. paraskie; 9 Pozn. Szkoły Muzycznej; 10.05 Z nagrań mistrzów baletu; 10.50 „A ty płakałaś Adrianno” — odc. pow.; 11.10 Muzyka; 12.25 — Muz. ludowa; 12.50 „Uczelnia w Upsali” — pog.; 14 Konc. solistów — utwory R. Schumanna; 14.30 — Aud. Red. Ekonom.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Z muz. rosyjskiej; 15.30 Dla dzieci — „Monografie zwierząt”; 15.50 Muzyka; — 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 — Wirtuozi organów Hammonda; —

Przed inauguracją sezonu bokserskiego w Wielkopolsce

Dowodem ożywienia w boksie Wielkopolski jest poniedziałkowy „rozkład jazdy” pięściarzy naszego okręgu w roku 1966. Tak obszerny i bogaty program imprez, który jeszcze wzbogaci się o spotkania międzynarodowe (liczymy, że będziemy oglądać również imprezy międzynarodowe), stawia dużą odpowiedzialność nie tylko przed zawodnikami, lecz przede wszystkim trenerami, za odpowiednie przygotowanie swoich podopiecznych do spotkań.

Najbliższym występem poznańskich pięściarzy będzie w dniu 6 bm. mecz z cyklu rozgrywek o Puchar GKKFiT Wrocław — Poznań w stolicy Dolnego Śląska. Barw Poznańskich boksistów będą następujący zawodnicy (od wagi papierowej do ciężkiej): Fiske, Nowicki, Caruk, Dębniak, Strzelecki, Szkudlarek, Szymkowiak, Skowronski, Frackowiak, Przemysławski i Wasiewicz. Chłopcy ci reprezentują barwy Budowlanych, Olimpij z Poznania, Górnik z Konina, Prosy z Kalisza, Polonii z Leszna i Stelli z Gniezna.

Rozgrywki drużynowe (poza spotkaniami o mistrzostwo II ligi i spotkaniem o wejście do II ligi) w okręgu poznańskim odbywać się będą: w lidze wojewódzkiej, klasie A i lidze juniorów.

W lidze wojewódzkiej walczyć będą zawodnicy następujących klubów: Budowlanych, Olimpij, Górnik, Polonii, Stelli, Ostrowi i Sokola (Pila). Mecze w tej lidze rozpoczyna się 20 bm. i trwa (przerwa w lipcu i sierpniu) będą do końca listopada br.

Pięściarze klasy A rozpoczną rozgrywki 13 bm., zakończą je 11

W 1966 roku

Rekordowa liczba imprez

W historii wielkopolskiego sportu rok 1966 z pewnością zapisze się jako rekordowy pod względem liczby atrakcyjnych imprez. Taki właśnie wniosek nieodparcie nasuwa się przy lekturze zaakceptowanego ostatnio przez Prezydium WK FJN, programu imprez związanych z zakończeniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Wspomniany program przewiduje, że w 1966 roku odbędzie się 70 imprez sportowych i turystycznych o poważnym ciężarze gatunkowym. Ten wielki cykl widowisk rozpoczyna poznański boks, który w lutym zmierza się z dziesiątką Rygi. 6 marca nasi pięściarze spotkają się z reprezentacją Łodzi. W tym samym miesiącu (12-13) szermierze walczyć będą o Puchar im. O. Fińskiego. Będzie to turniej międzynarodowy.

Na maj zaplanowano m. in. gimnastyczne mistrzostwa Polski w klasie I (4-5), międzynarodowe zawody bokserskie Poznań-Lipsk i w dniach 21-22 spotkanie wioślarzy Polski, Francji i Litwy. W czerwcu najciekawiej zapowiadają się organizowane w związku z MTP międzynarodowe turnieje w koszykówce i tenisie. Z okazji lipcowych wymień trzeba przede wszystkim trójmecz kajakowy: Polska-Holandia-NRF, międzynarodowy mityng lekkoatletyczny (obie imprezy mają się odbyć w dniach od 16 do 17), a nadto międzynarodowe mistrzostwa Polski motorowodniaków. Również w sierpniu i wrześniu kilkanaście niebędą mogli narzekać na brak emocji. Powinny ich bowiem dostarczyć lekkoatletyczne mistrzostwa Polski (4-7, VIII), spotkanie w tej samej gałęzi sportu między reprezentacjami Polski i NRF (17-18. IX), akademickie mistrzostwa krajowe w wioślarstwie (10-11. IX) oraz międzynarodowy turniej hokeja na trawie (15-18. IX) i jeździeckie mistrzostwa Polski (7. IX). Wszystkie te imprezy, z wyjątkiem dwóch ostatnich, których widownią będzie Gniezno, odbędą się w Poznaniu. Również w stolicy Wielkopolski wyznaczali sobie na miejsce spotkania zapasnicy, którzy w dniach 5-6 listopada walczyć tu będą o drużynowe mistrzostwo Polski. (ak)

grudnia br. Do tej klasy zakwalifikowano drużyny: Pogoni — Słupca, Zjednoczonych z Krotoszyna, Sremski Klub Sportowy, Noteć, Chodzież i Prosnę.

Do wojewódzkiej ligi juniorów zgłoszono 9 drużyn, które podzielono na dwie grupy. Młodzi zawodnicy wystartują już 6 bm., mianowicie w grupie I: Stella — Rudowian, następnie 13 bm. Sokół — Górnik. Piątym zespołem tej grupy jest Olimpia; w grupie II, która rozpocznie pojedynki 13 bm., walczyć będą zespoły: Ostrowi — Zjednoczonych, Polonii i KKS Kepno.

Mistrzostwa juniorów zakończone zostaną w grudniu br.

Indywidualne mistrzostwa okręgu seniorów odbędą się w dniach 22-24 kwietnia, a mistrzostwa Polski 16-22 maja br.

Władze POZB, pragnąc nie dopuścić do bagatelizowania spotkań przez niektóre kluby, które zamiast wystawiania pełnych składów, ograniczają się do wystawienia 5-7 (zamiast 10) par, uchwałyły sankcje karne. Są to kary porządkowe. Natomiast zawodnicy, którzy po badaniu lekarskim, nie stawiają się do walki w ringu, zostaną automatycznie ukarani czterogodniową dyskwalifikacją.

Należy więc żywić nadzieję, że przebieg tegorocznych spotkań we wszystkich klasach wypadnie ku zadowoleniu władz i szerokiej rzeszy sympatyków tej dyscypliny w naszym województwie. (tp)

dla każdego

▲ Jeden z najlepszych na świecie pięściarzy amatorów złoty medalista olimpijski, mistrz Europy Jerzy Kulej, poddał się ostatnio zabiegowi chirurgicznemu. Miał naderwane ścięgno. Kulej czuje się lepiej i trenuje, nie tylko na sali bokserskiej, ale także na ... lodowej tafli.

▲ W Hadze odbył się eliminacyjny mecz do mistrzostw świata 7-osobowych drużyn w piłce ręcznej mężczyzn, w których reprezentacja NRF pokonała Holandię 17:8.

▲ W międzynarodowym turnieju zapasniczym, który odbył się w Klippen (Szwecja) w stylu klasycznym, zwyciężyła reprezentacja miasta Klippen — 17 pkt. przed Szwecją — 11 pkt., NRF — 6 pkt. oraz Polską i Jugosławią po 5 pkt. Za nami pozostała Dania i Norwegia.

▲ 15 narciarzy i trójka łyżwiarzy figurowych reprezentować będą polskich sportowców — studentów na IV Zimowej Uniwersjadzie, której otwarcie nastąpi 5 bm. we Włoszech.

Bez sukcesów w Tbilisi

W Tbilisi zakończył się we wtorek tradycyjny międzynarodowy turniej zapasniczy w stylu wolnym z udziałem reprezentantów Bułgarii, Iranu, Węgier, Mongolii, Polski, CSRS i ZSRR. Piękny sukces odnieśli reprezentanci ZSRR, zwyciężając w 6 z 8 kategorii. Dwa pozostałe złote medale przypadły w udziale zapasnikom z Iranu i Bułgarii. Reprezentanci Polski zostali wyeliminowani już po pierwszych walkach.

A oto zwycięzcy turnieju w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Furastola (Iran), Gogicaiszwili, Karsaulidze, Chochaszwilli, Szachmuradow, Chowrebow, Liwa (wszyscy ZSRR), Kostow (Bułgaria). j

Bogata oferta choć jeszcze nie pełna

Coraz popularniejszy staje się uruchomiony z początkiem stycznia br. przy Al. Marcinkowskiego 18 jedyny w naszym mieście i województwie sklep „Eldomu”, który sprzedaje różne części do pralek, lodówek, odkurzaczy i innego mechanicznego sprzętu, używanego w gospodarstwach domowych.

Placówka oferuje obecnie kupującym przeszło 1000 różnych rodzajów części, jednakże poszerza ich asortyment stosownie do zapytań i pragnie w przyszłości dysponować liczbą około 6000 artykułów. Zamierzeń tych nie będzie jednak łatwo zrealizować, ponieważ wielu artykułów jeszcze brak, zwłaszcza węży gumowych do odkurzaczy, górnych komór od mylników do mielenia kawy itp.

Sklep zamierza również przystąpić do wysyłki za-

odpowiadamy

Halina F. — Sądźmy, że każda krawcowa przerobi Pani bluzeczkę z kosztuły męskiej. (136)

Sz. Łoziński, Poznań. — Za list dziękujemy. Uwagi wykorzystamy przy okazji. (141)

Marian K. — Sprawę radzimy przedstawić w Wydziale Gospodarki Komunalnej przy odpowiednim prezydium rady narodowej. (147)

Alicja Neumann. — Wyczerpujących informacji udzieli Kuratorium Okręgu Szkolnego; Al. Stalin gradzka 18. (90)

Mieszkańcy Ostroroga. — Prosimy podać dokładny adres. Odpowiemy listownie. (2720)

T. Tomiak. — Rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 24. II. 1966 r. (Dz. U. Nr. 14 poz. 81) określa szczegółowo zakres obowiązków dozorców domów jak i zarządców nieruchomości mieszkalnych. (2312)

Luty	Marii
2	Słońce: 7.35—16.35
środa	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Zimowa przygoda Pietruszki”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — MUZA — g. 10, 12.30, 17.30 i 20 „Kochać” (szwedz., 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Sposób bycia” (pol., 16 l.); BALTOK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Kobiety, strzeżcie się” (franc., 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Wieżniowie z Altony” (włoski, 14 l.); GONG — g. 12, 16, 18 i 20 „Matpia kuracja” (USA, 12 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Na tropie zbrodni” (radz.,

12 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Człowiek z fotografii” (jug., 12 l.); g. 15.30 „Był sobie dziać i babo” (radz., 14 l.); g. 18 i 20.15 „Kapo” (włoski, 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Hud, syn farmera” (USA, 16 l.); KOSMOS — g. 17 „Trzydzięć lat śmiechu” (USA, 9 l.); g. 19.30 „Popiół” (pol., 16 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Miedzy nami, złodziejami” (czeski, 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Lemoniadowy Joe” (czeski, 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Potem nastąpi cisza” (pol., 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Szatan” (włoski, 16 lat); PANCERNIAK — g. 17.30 „Piotr partyzant” (jug., 11 l.); g. 19 „Starcy na chmielu” (czeski, 16 l.); PALACOWE I PRZYJAŻN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Syn kapitana Blooda” (franc.-włosko-hiszp., 12 lat); RUSALKI (Szwajczerzy) — g. 17 i 19.30 „Co się zdarzyło Baby Jane” (USA, 18 l.); SCALA — g. 16 „Milioner bez grosza” (ang., 14 l.); g. 18 i 20 „Ape Regina” (włoski, 18 l.); TECZA — g. 17 i 19.30 „Ktoś

chob ciebie” (NRD, 16 l.); WARTAK — g. 10 i 12 „Zmierzch czarowników” (pol., 11 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Przybycie Tytanów” (włoski, 11 l.); WZASOWICZ (Puszczkowie) — g. 17 i 19.15 „Z powodu kobiety” (franc., 11 lat); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Złoto Alaski” (USA, 16 lat); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork” — wystawa światowa (cz. II).

RADIO

PROGRAM I: — Fala 1322 m i UKF (do godz. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: — 8.15 Muzyka; 8.50 „Mówi Technika”; 9 Dla kl. I i II „Złota piosenka jest nam wesoła”; 9.20 Mel. i piosenki; 10 „Podbiegunowy sierpień” — fragm. opow.; 10.20 Ork. rozrywk.; 11 — „Rewia piosenek”; 11.30 Słuchamy radiowych zesp. rozrywk.; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Aud. Red. Spół. 13 Dla kl. I i II pt. „Brazowy zeszyt”; 13.20 Melodie, których chętnie słucha-

17.40 Felieton Fel. Fornalczyka; 18 „Wieża Babel”; 18.25 „Co wieś, to inna pieśń”; 18.45 Aud. Red. Ekonomicznej — „Przez siedem mórz”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Rekin i syrena”; 20.37 Muz. polska; 21.40 „Z dziejów muzyki XX wieku”; 22.20 Rozmowy literackie; 22.35 L. van Beethoven; „Trio fortepianowe B-dur op. 97”; 23.15 Gra Ork. PR pod dyr. E. Czernego.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.25 — „Ten, który wrócił” — film fab. prod. radz.; 10.55 — Dla szkół, kl. licealnych — „Wia domości o Polsce i świecie”; 11.15 — „Wia domości”; 11.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci: „Polawicze skar bów” — film z serii: „Bolek i Lolek”; 17.10 — „Mała scena Teatru Młodego Widza”; „Tort orzecho wy”; 17.35 — Tygodnik Wiejski, program pt.: „Kłopoty następ ców”; 18 — „Sylwetki X Muzy”; Borys Andrejew; 18.30 — „O studiach politechnicznych za pomocą Telewizji”; 19 — Program mło-

dzieżowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — 2 lekcja jęz. rosyjskiego; 20.15 — „Światowid”; Magazyn spraw międzynarod.; 20.40 — Sprawozd. z Mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — tańce parami (Transm. z Bratysławą); ok. 22.30 — Dziennik CZWARTEK: 10.55 — „Spotkanie z fizykiem” — kl. VIII-XI; 15.30 — „Przed XXIII Zjazdem KPZR” — program z Moskwy; 16 — 2 lekcja j. franc.; 16.20 — TV Kurs Rolniczy — „Uprawa poplonów, jako element intensyfikacji gospodarstwa”; 17.05 — Wiadomości; 17.10 — Dla dzieci — „Ga węd inż. Michała Massalskiego o zwierzętach”; 17.25 Magazyn — „Nie tylko dla pań”; 17.50 — „Złota kamera” — program rozrywk. dla młodzieży (Bratysława); 18.55 — Z cyklu — „Na morskich szlakach”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik TV; 20 — Program rozrywk. — „Non Stop”; 20.15 — „Kryptogram Dan’ela” — fab. film CSRS (1.14); 21.10 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (Bratysława); 22.30 — Dziennik. TV zastrzega prawo do zmian.